

Cena egzemplarza gr 15
łącznie z kalkowym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. z 3,60
przez roznosiciela z 3,90

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Niedziela, 3 grudnia

Konto PKO nr VI-135, PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimoa Stalina 8

Nr 333 (1827)

W rocznicę historycznego aktu nadania KARTY GÓRNIKA Realizacja dalszych przywilejów dla przodujących pracowników przemysłu węglowego

KATOWICE (PAP) TEGOROCZNE ŚWIĘTO „BARBURKI“ JEST DNIEM, W KTÓRYM GÓRNICZY ŚWIĘCIC BĘDĄ RÓWNOCZESNIE ROCZNICĄ HISTORYCZNEGO FAKTU NADANIA IM WIELKIEJ KARTY PRAW I PRZYWILEJÓW — „KARTY GÓRNICZEJ“.

W dniu tym realizowane będą dalsze przywileje płynące dla przodującego oddziału polskiej klasy robotniczej z Karty Górnika, szczególnie w zakresie praw honorowych. M. in. po raz pierwszy w dziejach polskiego górnictwa najbardziej zasłużeni przodownicy pracy, górnicy i nadgórnicy, którzy posiadają co najmniej 5 lat pracy bezpośrednio związanej z produkcją węgla w Polsce Ludowej, otrzy-

mają nadany im przez ministra górnictwa tytuł „zasłużony górnik Polski Ludowej“.

Poważne korzyści i wyróżnienia, wypływające z przepisów karty, które były systematycznie w roku bież. realizowane, są żywo komentowane przez załogi górnicze.

Znany przodownik pracy kop. im. Stalina, Józef Szulc, mówiąc ze wzruszeniem o wyróżnieniach i dobrodziejstwach, wypływających z „karty“, z naciskiem podkreśla znaczenie nowych zdobytych górnika w zakresie opieki społecznej i zdrowotnej, praw emerytalnych oraz w zakresie urlopów wypoczynkowych.

„Karta“ — będąc żywym wyrazem gorącej troski rządu o pracowników przemysłu węglowego — stanowi dla nas bodziec, aby pracować jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej i gospodarować jeszcze oszczędniej“.

„PRAWDA“ pisze o współpracy ZSRR i Polski

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda“ w korespondencji własnej z Warszawy podaje dane ogłoszone przez Państw. Komisję Planowania Gospodarczego na temat pomocy udzielonej Polsce przez ZSRR. Dziennik podkreśla, iż dane przytoczone przez PKPG świadczą o braterskiej i owocnej współpracy gospodarczej między Polską a ZSRR.

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Belgii p. Fernanda Justice.

Delegacja górników ZSRR w Polsce

WARSZAWA (PAP) Do Polski przybyła 5-osobowa delegacja górników radzieckich z wiceministrem przemysłu węglowego ZSRR — Uljanowem na czele. Delegacja weźmie udział w uroczystościach, związanych z obchodem tradycyjnego „Dnia Górnika“ — święta „Barburki“.

Narodowy Spis Powszechny da jak najdokładniejszy obraz dzisiejszej Polski i naszych potrzeb

WARSZAWA (PAP) Całe społeczeństwo z należytym zrozumieniem przygotowuje się do przyjęcia obwodowych komisarzy Narodowego Spisu Powszechnego, którzy w dniu 2 bm. zgłoszą się w mieszkaniach z formularzami, a w dniu 3 bm. przystąpią do właściwych czynności spisowych. W miastach i wsiach odbywają się liczne zebrania informacyjne, na których ludność otrzymuje wyjaśnienia co do poszczególnych pytań zawartych w formularzach spisowych.

Spotkania delegatów na II Św. Kongres Pokoju ze społeczeństwem

WARSZAWA (PAP) Po powrocie do swoich warsztatów pracy, polscy delegaci na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju, na specjalnych spotkaniach zapoznają społeczeństwo z przebiegiem obrad i uchwałami historycznego Kongresu.

Delegaci podkreślają, że Kongres uzmocnił w nich przekonanie o niezwykłej sile obozu pokoju, który zjednoczył miliony uczciwych ludzi na całym świecie w walce o wielką i szlachetną sprawę — o pokój na świecie.

Zdarzają się wypadki ulegania plotkom szerzonym przez spekulatorów i kombinatorów, którzy usiłują przy okazji spisu powszechnego wykorzystać naiwność i nieświadomość poszczególnych jednostek, skupując na wsi za pół ceny świnię i drób, dokonując oszukańczych transakcji pieniężnych itd. Działalność ta spotyka się z energicznym przeciwdziałaniem aktywności społecznej i politycznej, który szeroko uświadamia społeczeństwo o znaczeniu i zakresie Narodowego Spisu Powszechnego, jako spisu służącego jedynie celom naukowym.

Na Śląsku odbyły się zebrania informacyjne w dziesiątkach zakładów pracy. „Klasa robotnicza Śląska — oświadczył czelowy górnik kopalni „Młotowice“ Bronisław Strzelec — rozumie, że spis przyniesie dane, które pozwolą lepiej zaplanować rozbudowę mieszkań robotniczych,

W dworcowej świetlicy młodzieży



Pozamlejskowa młodzież, dojeżdżająca do szkół w Bydgoszczy, nie traci czasu na oczekiwaniu na pociąg. Przy stołach w czystej, obszernej i jasnej świetlicy na dworcu kolejowym Bydgoszcz Gł. siedzą dziewczynki i chłopcy. Jedni czytają, inni uczą się. Młodzież przebywa tu pod opieką kierowniczkii świetlicy. (Foto — IKP)

Samoloty amerykańskie nadal gwałcą granice Chin

PEKIN (PAP) Wychodzący w Mukdenie dziennik „Dunbeidzihao“ donosi, że 27 listopada samoloty amerykańskie pięciokrotnie pogwałciły granice Chin. W Człani trzy samoloty amerykańskie zrzuciły 6 bomb w pobliżu mostu. W Kuan-danie 3 samoloty amerykańskie zrzuciły 8 bomb. Ogółem w dniu 27 listopada na terytorium chińskie wtrągnięto 18 samolotów amerykańskich.

Agencja Sinhua podaje, że samoloty amerykańskie, działające w Korei, w ciągu 6 dni do 25 listopada niejednokrotnie pogwałciły granice powietrzne Chin północno-wschodnich, przenikając na jego terytorium na 100 mli. Na 49 wypadków nalotów w 14 wypadkach dokonały one ostrzału i bombardowania. Zabitych zostało 2 osoby, rannych 4. Straty materialne są poważne. Ogółem w nalotach brało udział 214 samolotów. W 9 wypadkach amerykańscy piraci powietrzni at-

kowali mosty na rzece Janczian. Obszar, nad którym dokonywali oni wywiadu z powietrza rozciąga się od Liadanu w prowincji Laodun do Janczi w prowincji Hirin.

Fiasko ofensywy reklamowanej przez Mac Arthura

PEKIN (PAP) Specjalny korespondent agencji Nowych Chin przy jednym z oddziałów ochotników chińskich, walczących przeciwko agresorom amerykańskim w Korei donosi, że koreańskie wojska ludowe i chińskie oddziały ochotnicze zadają potężne ciosy wojskom Mac Arthura i posuwają się zwycięsko naprzód. Szumnie reklamowana przez dowództwo amerykańskie „totalna ofensywa“ załama-

ła się całkowicie i na wszystkich odcinkach frontu wojska napastników cofają się w popłochu.

Mac Arthur zmobilizował wszystkie znajdujące się pod jego rozkazami siły i rozpoczął w dniu 24 listopada swą „totalną ofensywę“. Interwentom chodziło o zajęcie w jak najszybszym czasie całej Korei i o rozpoczęcie agresji przeciwko Chinom. Te zbrodnicze plany zostały udatowane przez koreańskie wojska ludowe i walczące u ich boku chińskie oddziały ochotnicze.

Wzięci do niewoli żołnierze Mac Arthura stwierdzają, że na zachodnim odcinku frontu w „totalnej ofensywie“ wzięły udział: 1 amerykańska dywizja zmotoryzowana, 2-ga, 24 i 25 dywizja piechoty, brytyjsko-australijska brygada, pułk żołnierzy tureckich, 7, 8 i 6 dywizja wojsk lisymanowskich — ogółem ponad 100 tys. żołnierzy i oficerów. W ofensywie na wschodnim odcinku frontu wzięło udział około 90 tys. ludzi.

W dniu 25 listopada koreańskie wojska ludowe i chińskie oddziały ochotnicze rozpoczęły kontrofensywę i po pięciu dniach walk „totalna ofensywa“ Mac Arthura załamała się na wszystkich frontach.

SESJA PUBLICZNA

poświęcona pracom J. STALINA o językoznawstwie

WARSZAWA (PAP) Z inicjatywy redakcji „Nowych Drog“ i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR odbędzie się dnia 4 bm. w sali Rady Państwa publiczna sesja teoretyczna, poświęcona pracom J. Stalina o Językoznawstwie.

Znaczenie prac J. Stalina o językoznawstwie wykracza daleko poza granice jednej tylko dziedziny nauki — są one twórczym rozwinięciem materializmu dialektycznego i historycznego, mają zasadnicze znaczenie dla wszystkich nauk, a

przede wszystkim dla nauk społecznych.

Sesja zgromadzi pracowników naukowych i działaczy frontu ideologicznego z całego kraju. Na sesji wygłoszone będą trzy referaty: 1) o bazie i nadbudowie, 2) o niektórych zagadnieniach filozoficznych w związku z pracami J. Stalina, 3) o zagadnieniach językoznawstwa.

Szereg pracowników naukowych z dziedziny filozofii, ekonomii, historii, prawa, językoznawstwa, teorii sztuki zgłosiło swój udział w dyskusji po referatach.

Po Kongresie Pokoju

Warszawa i Polska mają już poza sobą wielkie dni, w których oczy całego świata były na nią zwrócone. Rozmaite były to uczucia, z którymi patrzone na naszą stolicę, goszczącą w swych murach II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Wszyscy ludzie do breg woli, ludzie uczciwi i rozumni — a wierzymy, że takich jest większość i przekonuje nas o tym przeszło miliard podpisów, złożonych pod Apellem Sztokholmskim — przywiązywali do Kongresu nie tylko ogromne znaczenie polityczne, ale oczekiwali także po nim posunięcia naprzód realizacji ich dążeń co do spełnienia największego marzenia ludzkości: zapewnienia możliwości spokojnej pracy, nie zakłóconej starciami zbrojnymi, powodującej wzrost dobrobytu ogólnego i poczucia bezpieczeństwa. Tylko mniejszość, złożona z garstki ludzi, dla których mącenie pokoju światowego i podżeganie do wojny jest dobrym interesem a więc ludzi wprost nieuczciwych, oraz z pewnej dalszej ilości obłudnych, nie umiejących logicznie myśleć, i nie zdających sobie sprawy z całej grozy tego, co by się stać mogło, gdyby — zgodnie z życzeniami imperialistów, finansistów i fabrykantów — ludzkość została wciągnięta w nową wojnę, straszniejszą, niż były wszystkie dotychczasowe, — tylko ta mniejszość, nie rozumiejąc, że Kongres obraduje w imię interesu całej ludzkości, a więc także w ich własnym interesie, nie docenia znaczenia i powagi Kongresu.

Po czyjej stronie jest przewaga moralności i uczciwości, czy po stronie tych, którzy twierdzą, że wojna jest zbrodnią, nieobliczalną w skutkach klęską dla całego świata, czy też tych, którzy do wojny tej dążą, nie potrzeba uzasadniać. Wszelka dyskusja na ten temat byłaby wprost bezrozumna, i przypominałaby rozmowę człowieka normalnego z szaleńcem.

I na tym właśnie polega olbrzymie znaczenie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Kongres jasno i wyraźnie przeciwstawił się wszelkim dążeniom, stanowiącym niebezpieczeństwo i zarzewie pożaru światowego, zdemaskował podlegaczy, odkrył źródła zagrożenia, wskazał na środki zaradcze, i przejawili w tym wszystkim siłę i zdecydowanie, z którymi musi się liczyć nie tylko opinia świata, ale i ci, którzy woleliby pod sądem tej opinii nie stawać.

Czy więc Kongres spełnił swe zadania?

Odpowiedź musi niewątpliwie wypaść pozytywnie. Oczywiście — prace Kongresu stanowiły tylko jeden z etapów pracy, która w obecnym układzie politycznym świata zakrojona być musi i na dalszą jeszcze przyszłość i na szerszą skalę. Etap obecny jednak ma olbrzymią wagę, a zdecydowana postawa Kongresu pozwala nam mniemać, że rzecz najważniejsza, to jest rozszerzenie idei pokoju wśród wszystkich narodów i ludzi na całym świecie, jest realizowana coraz wydatniej i to dużymi krokami naprzód.

I to jest główna zasługa Kongresu. Oredzie Kongresu do ONZ poruszające tematycznie wszystko, co na temat pokoju i jego zagrożenia było do powiedzenia, jest dowodem spokojnej trafnej i silnej oceny. Propozycje, wysunięte w oredziu, a to zakaz broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej itp., przeprowadzenie redukcji zbrojeń, utworzenie międzynarodowego organu kontroli, są nie tylko propozycjami. Są to żądania, wysunięte przez naj lepszych reprezentantów wszystkich części świata i blisko stu narodów, żądania, poparte olbrzymią siłą moralną. Kongres nie ograniczył się jednak tylko do tych propozycji, które wyżej zostały wspomniane. Wskazał on także na środki, mające stworzyć odpowiednie warunki właściwego przyjaźnego współżycia między narodami. Współżycie takie powinno się opierać na mocnych podstawach gospodar-

ezych, a więc na powrocie do normalnych stosunków handlowych, poza tym zaś mocno zaakcentowana jest konieczność wymiany kulturalnej. Zastępuje na specjalne podkreślenie ustępu orędzia głoszącego, że „zacieśnienie więzów kulturalnych między narodami stwarza warunki do wzajemnego zrozumienia i zaufania, do wspólnej walki o pokój”.

Prace Kongresu miały więc szeroki zasięg, i obejmowały problematykę nie tylko czysto polityczną. Słusznie delegat włoski, Pietro Nenni, mówił o tym znaczeniu politycznym, podkreślając „...staliśmy się w sposób najzupełniej konkretny szóstym mocarstwem, które staje w służbie pokoju, i z którym związane są nadzieje ludzkości...”. Silne wysunięcie jednak obok tego żądań wymiany kulturalnej, podniesienie ważności „poprawienia stosunków kulturalnych między narodami i wzajemnego poznania dorobku kulturalnego narodów”, jak najlepiej świadczy o Kongresie który zdawał sobie sprawę, że nowa wojna może cofnąć ludzkość o całe wieki wstecz, a pod względem kulturalnym może spowodować stan, jakiego istnieć w mrokach najczarniejszego średniowiecza.

Jeżeli zaś tego unikniemy, będzie to również walną zasługą niemieckiego wkładu Kongresu, odbytego na polskiej ziemi, w wielkie dzieło pokoju.

I to nas napawa optymizmem. A optymizm ten jest, jak widać, uzasadniony.

A. Klif.

Narodowy Spis Powszechny

(Dokończenie ze strony 1)

go żądnych praktycznych wniosków dla poprawy sytuacji robotnika”.

O tym, że jedyną różnicą między spisem przedwojennym a obecnym jest sposób wyciągania wniosków z wyników spisu — mówi również Czesław Kiełpka z Lublina, robotnik awansowany na inspektora budowlanego. „Podczas spisu w 1931 r. byłem bezrobotny. Pomimo, że okazałem się walecznym i legitymację z urzędu zatrudnienia z 72 stemplami stwierdzającymi brak pracy, zapisano mnie jako pracującego. Rząd sanacyjny chciał w ten kłamliwy sposób „zmniejszyć” stan bezrobocia w Polsce.

My, robotnicy dobrze rozumiemy potrzebę spisu i pomożemy komisarzom, by spis był jak najdokładniejszy obraz dzisiejszej Polski i naszych potrzeb”.

Pod wpływem plotek o tym, że spis ma rzekomo dać podstawę do nakładania wyśokich podatków, chłopcy ze wsi Łukowica w woj. krakowskim, Kościelny. Zając i Dynowski sprzedali jakleś kombinatory rowi za bezcen część żywego inwentarza.

Szajka handlarzy koni, szerząc plotki na temat spisu usiłowała wydłubić od młodego chłopca Jana Klimczaka w Świdniku, woj. krakowskie — jedynego konia, ofiarując mu 700 zł. Interwencja sółtysa zapobiegła tej oszukańczej transakcji.

Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu komisarzy spisowych i szerokiej akcji uświadamiającej, wypadki ulegania kłamliwym plotkom ograniczają się do nielicznych, najbardziej naiwnych jednostek.

Malik demaskuje usiłowania Austina przedstawienia agresji USA w Korei jako akcji Zjednoczonych Narodów

NOWY JORK (PAP). W toku dalszych obrad Rady Bezpieczeństwa nad sprawą agresji amerykańskiej w Korei i Chinach, delegat radziecki Malik zaproponował, by odczytano pismo min. spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak - Hen - Ena, skierowane do ONZ a zawierające opisy bestialstwa amerykańskich w Korei oraz prośbę, by zostały poczynione kroki celem zapobieżenia dalszym aktom barbarzyństwa ze strony Amerykanów. Propozycja Malika nie napotkała na sprzeciw i pismo Pak-Hen-Ena zostało przed Radą odczytane.

Konferencja ogólnopolska w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP) W Łodzi odbyła się 3. dniowa ogólnopolska konferencja ośrodków i zespołów badawczych chorób zawodowych.

W obradach uczestniczyli: wicemin. zdrowia dr Kożusznik, przedstawiciel KC PZPR dr Przynski oraz delegacja czechosłowackich specjalistów medycyny pracy: dr Jaroslav Teissinger — prof. medycyny pracy uniwersytetu w Pradze, dr Helena Stahlowa — kier. wydz. higieny pracy czechosłowackiego ministerstwa zdrowia oraz dr Nosal, dr Miller i dr Faykus.

Proces w Pradze

PRAGA (PAP) W dalszym ciągu procesu grupy wyższych duchownych, oskarżonych o zdradę i szpiegostwo, odbywało się przesłuchiwanie świadków. Świadkowie zeznawali, że oskarżeni uprawiali przez dłuższy czas działalność dywersyjną i szpiegowską przeciwko ludowo-demokratycznej Czechosłowacji. Świadek Tomasz Kared, kanclerz episkopatu w Budziejowicach, stwierdził, że arcybiskup praski Beran był inspiratorem antypaństwowej działalności podziemnej przeciwko istniejącemu w Czechosłowacji ustrojowi ludowo-demokratycznemu.

Adwokat Sklenar, który zajmował stanowisko doradcy prawnego w nuncjaturze papieskiej w Pradze, oskarżył b. przedstawięla Watykanu w Pradze — Veroli. No — o to, że organizował on szpiegostwo i zbierał informacje o charakterze szpiegowskim.

Sport

HOKEIŚCI CSR W KATOWICACH

KATOWICE (PAP) W niedzielę, 3 bm. odbędzie się na Torkackie spotkanie hokejowe reprezentacji ZS Górnik z reprezentacją górników czechosłowackich. Zespół czechosłowacki reprezentowany będzie przez Żyżna Witkowiec — Zelezarny leader ligi hokejowej CSR.

Drugi mecz rozegrają goście czechosłowaccy w poniedziałek 4 bm. z wiceministrem Polski Górnikiem-Janów. Oba mecze odbędą się w ramach Święta Górników i otrzymają szczególnie uroczystą oprawę.

STAN POGODY

W półn.-zach. części kraju przeważnie pochmurno i miejscami opady deszczu. W pozostałych dzielnicach na ogół chmurno.

Na Snieżce notowano wczoraj — 5 st., na Kasprowym Wierchu 0 st.

Przedstawiciel kilku lityńskich usiłował usłudnie usprawiedliwić swych amerykańskich rozkazodawców. Podobne usiłowania wykazała inna marionetka amerykańska — kuomintangowiec. W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel chińskiej Republiki Ludowej Wu Hsiu-Czuana. Stwierdził on, że nie uważa za potrzebne udzielać odpowiedzi kuomintangowcowi, który nikogo nie reprezentuje.

Przedstawiciel USA Austin wygłosił następnie przemówienie, pełne napaści i inwektyw pod adresem narodu chińskiego. Postępując się jak zwykle groźbami i szantażem, Austin „uprzedził” delegata Chin Ludowych, dawał mu bezczelnie „rady” i „ostrzeżenia”. Raz jeszcze powtórzywszy oklepane twierdzenia, że akcja USA w Korei nie może być rzekomo określana jako agresja i że wtargnięcie USA było wywołane wydarzeniami w Korei, Austin zaproponował, by Rada Bezpieczeństwa przeszła do rozpatrzenia projektu rezolucji 6 państw, zastrzegając się jednak, że natychmiastowe głosowanie w sprawie tego projektu nie jest pożądane, bowiem „niektóre delegacje zechcą zapewne uzyskać od swych rządów instrukcje w związku z ostatnimi wydarzeniami w Korei oraz w związku z oświadczeniem, złożonym w Radzie Bezpieczeństwa przez Wu Hsiu - Czuana.”

Po Austinie zabrał głos delegat radziecki Malik. Przypomniał on, że delegacja radziecka w pierwszym oświadczeniu swym złożonym Radzie Bezpieczeństwa w dniu 3 sierpnia br. przedstawiła całość, wlicząc w to fakty, świadczące o tym, że wydarzenia w Korei poczynione od 25 czerwca były wynikiem prowokacyjnego napadu południowej Korei i że napad ten został dokonany po starannym przygotowaniu go przez wojskowych amerykańskich z wiedzą i za zgodą wysoko postawionych osobistości amerykańskich.

Pragnąc zamaskować swą agresywną politykę w Korei, USA narzuciły narodom zjednoczonym szereg bezprawnych rezolucji. Malik demaskował następnie usiłowania Austina przedstawienia agresji USA w Korei jako „akcji Zjednoczonych Narodów”. Usiłowanie USA przekonania świata, że w Korei walczą „Narody Zjednoczone” jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku i kpiną z ONZ. Świat cały wie doskonale — mówi Malik — że decydującą siłą w Korei są wojska amerykańskie. Nawet Aitlee w Izbie Gmin odpowiadał Churchillowi musiał przyznać, że wojnę w Korei prowadzi Amerykanie.

W związku z wywodami Austina, usiłującego usprawiedliwić okupację przez USA wyspy Tajwan, Malik przeanalizował wydarzenia, poprzedzające ten agresywny akt Stanów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu swego przemówienia Malik zacytował oświadczenie wiceministra spraw zagr. ZSRR Gromyko z dnia 4 lipca br., piętnujące amerykańską akcję blokady Tajwanu jako otwarty akt agresji, naruszający nie tylko porozumienia

w Kairze i Poczdamie, lecz również oświadczenie Trumana z początku br., zapewniające że USA nie mają zamiaru mieszania się w sprawy chińskie.

Na zakończenie swego przemówienia Malik stwierdził, że Stany Zjednoczone pragną wykorzystać podniesienie na forum ONZ sprawy Tajwanu dla spowodowania rewizji statutu prawnego tej wyspy oraz dla zamaskowania własnej agresji. Chiny — powiedział Malik — zwróciły

się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą, by zostały podjęte natychmiastowe kroki celem wycofania amerykańskich wojsk z Korei i Tajwanu. Obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa — podkreślił Malik — jest obrona ofiary agresji, w tym wypadku Chin Ludowych, oraz podjęcie natychmiastowych kroków przeciwko agresorowi.

Delegat radziecki oświadczył w końcu, że w porozumieniu się z rządem radzieckim delegacja radziecka opracowała projekt rezolucji, domagający się podjęcia kroków celem położenia kresu agresji amerykańskiej wobec Chin. Malik dodał, że delegacja radziecka popiera również projekt rezolucji złożony przez przedstawicieli Chin Ludowych Wu Hsiu-Czuana i domaga się, by rezolucja to została poddana pod głosowanie.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Chłopi organizują kółka miczurinowskie

WARSZAWA (PAP). Chłopi polscy korzystając z coraz większego zakresu ze zdobyczy agrobiologii radzieckiej, przekonywują się, że stosowanie radzieckich metod uprawy i hodowli w wielkim stopniu przyczynia się do wzrostu i hodowli rolnej. Dlatego też, aby w jeszcze szerszym stopniu zapoznać się z bogatymi doświadczeniami nauki i praktyki rolniczej Związku Radzieckiego, w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej chłopi organizują dalsze kółka miczurinowskie, które powstały już w wielu wsiach na terenie kraju.

M. in. w woj. bydgoskim chłopi założyli dotychczas 49 takich kółek. W województwie tym szczególnie żywo organizują kółka miczurinowskie interesując się członkowie spółdzielni produkcyjnych, którzy w pełni rozumieją, że tylko przez poznanie najnowszych metod uprawy i hodowli i ich stosowania osiągnąć można wysokie plony.

W woj. olsztyńskim w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powstało 10 kółek miczurinowskich, które rozwijają już ożywioną działalność. Kółka te urządzają liczne zebrania, na których przodują rolnicy i ogrodnicy - praktycy zapoznają chłopów ze swoimi osiągnięciami, uzyskanymi dzięki stosowaniu zdobyczy agrobiologii radzieckiej. Na jednym z takich zebrań czołowy ogrodnik Kierzenkowski z Nowego Miasta poinformował członków kółka miczurinowskiego, jak ze skrzyżowania dwóch gatunków pomidorów wyhodował nowy gatunek, wyróżniający się dużymi owocami. Pomidory tego gatunku obficie owocują i są mniej wrażliwe na zmiany temperatury niż inne gatunki.

Inny plantator, matorolny chłop Kocha nowski zapoznał zebranych, ze sposobem w jaki wyhodował nowy gatunek ziemniaka, który można sadzić 2 razy w roku i zebrać 2 plony.

Ofiary na zakup ambulansu sanitarnego dla ludności cywilnej Korei

Adw. Józef Waydowski (Bydgoszcz) wpłaca zł 15,— i wzywa do dalszego kucia łańcucha ob. adw. Jana Kozłowskiego (Bydg., Al. 1 Maja 13).

Jerzy Wiśniewski (Bydgoszcz) wpłaca zł 15,—.

Dr Wł. Włodarczyk (Bydgoszcz) wpłaca zł 19,— i wzywa ob. ob. dr Jerzego Suwińskiego (Bydg., Al. 1 Maja 22), dr Stanisława Szamborskiego (Bydg., Śląska 15).

Stan. Dąbrowski (Bydg., Sąd Apel.) wpłaca zł 10,— i wzywa ob. ob. Edgara Lesiewiczę — wiceprezesa Sądu Apel. (Bydg.), Ignacego Sobczaka — sędziego Sądu Apel. (Bydg.).

Urszula Polak (Bydg.) wpłaca zł 15,—. Adw. Janusz Tydeński (Bydgoszcz) wpłaca zł 15,— i wzywa ob. ob. adw. Z. Wałęgę (Bydg.), adw. J. Kesslera (Bydg.).

Lucja Majewska (Nakło) wpłaca zł 6,— i wzywa ob. ob. Ambrozuka — sekr. POP przy CS Hurt. (Bydg.), Wacława Podgórskiego — czł. zarz. PZGS (Nakło), Jadwigę Samuszónek i Annę Orgodzińską (Nakło) - CS).

Tadeusz Kabat (Nakło) wpłaca zł 8,— i wzywa ob. ob. Zenona Chodorowskiego

— dyr. Hurt. CS (Bydg.), Sylwestra Wachniewa — kier. Dz. Finans. Hurt CS (Bydg.), Feliksa Kędzierskiego — prez. Zarz. Spółd. Spoż. „Zgoda” (Nakło), Kazimierza Igłę (Chodzież, ul. Krasieńskiego nr 4 woj. poznańskie).

Dr Józef Wojciechowski (Inowrocław) wpłaca zł 15,—.

Adw. Stanisław Malewski (Bydgoszcz) wpłaca zł 15,— i wzywa ob. ob. adw. Stanisława Kuziela, adw. Bronisława Kochę (z Bydgoszczy).

R. Kaźmierczak (Inowrocław) wpłaca zł 10,— i wzywa ob. Ludwika Piotka (Inowrocław, ul. Staszica 39).

Wszelkie datki, chociażby najskromniejsze, prosimy wpłacić na konto „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” PKO na nr VI - 6144/113 z zaznaczeniem: „Na zakup ambulansu sanitarnego dla cywilnej ludności Korei”. Równocześnie na odwrotnej stronie blankietu przekazowego prosimy podać nazwiska osób wespranych do kucia łańcucha, względnie o podanie nazwisk tych osób na oddzielnej karcie do naszej redakcji.



JERZY SZELIGA
**ROK ZACZYNA SIĘ
W LISTOPADZIE**

38

Szybko się ubrał i już po paru minutach był na ulicy. Wolno, nie spiesząc się, ruszył w kierunku szpitala. Przystawał przed wystawami sklepów, przypatrywał się mijającym go przechodniom, w narożnym kiosku kupił gazety i papierosy.

Było zaledwie parę minut po godzinie siódmej, gdy znalazł się przed gmachem szpitala. Wszedł do obszernego hallu.

— Dzień dobry panu doktorowi! — powitał go stary, wąsaty portier. Bynajmniej nie wyglądał na zdziwionego tak wczesnym przybyciem lekarza. Wroński przychodził do szpitala w najróżniejszych porach dnia. Potrafił się nawet zjawić o piątej rano.

Teraz przystanął obok portiera, poczęstował go papierosem i wdał się z nim w swobodną pogawędkę. Po takich bezsensownych, ciężkich nocach lgnął do ludzi. Samotność poczynała już mu nieznośnie ciążyć.

W szpitalu zaczynał się ruch. Przez hall przechodzili pracownicy, mignęła twarz znajomej siostry, przemknęło kilku lekarzy.

W momencie, kiedy portier opowiadał Wrońskiemu o tym, że noc minęła względnie spokojnie i że lekarz dyżurny miał bardzo mało roboty — przed wejściem do szpitalnego gmachu ostro zahamowała karetka Pogotowia Ratunkowego.

Pierwszy spostrzegł ją portier. Wyciągnął zabawnie

swą chudą szyję, nastroszył wąsy i mrużąc wylupiaste oczy krótkowidza począł przypatrywać się temu, co działo się przed gmachem.

— Znowu kogoś przywieźli!... — mruknął.

Wroński z zainteresowaniem popatrzył w kierunku wejścia. Przez oszklone drzwi zobaczył, jak otworzono drzwi karetki i z wnętrza jej wyskoczyło dwóch mężczyzn. Po chwili ukazywali się nosze. Leżał na nich ktoś owinięty szarym pledem.

Portier wyszedł ze swej budki i szeroko otworzył drzwi.

Mężczyźni szli wolno i ostrożnie. Nie byli to sanitariusze ze szpitala, bowiem w takim wypadku Wroński napewno musiałby ich kiedyś już widzieć.

Pierwszy był wysoki, kościsty i widać było, że jest bardzo przejęty swą funkcją. Kiedy przechodzili koło Wrońskiego, lekarz zapytał:

— Wypadek?

Pierwszy z sanitariuszy spojrzął tylko nań spość i ba i milcząc szedł dalej, lecz drugi potaknął:

— Acha! Wypadek motocyklowy!

Wówczas Wroński zbliżył się do noszy i spojrzął w twarz rannemu.

Był to młody mężczyzna, o bladej cerze i regularnych, ostro zaznaczonych rysach. Oczy miał szeroko otwarte, oddychał równo, lecz cicho, prawie niedosłyszalnie. Szczelnie spowijał go wełniany pled.

Lekarz z wysiłkiem ściągnął brwi. Przyszła doń jakaś nieokreślona pewność, że tego człowieka kiedyś już widział, że nie spotyka się z nim po raz pierwszy...

Jakieś niejasne wspomnienie poczęło się wolniutko krystalizować w mózgu.

Szedł obok noszy, nie spuszczać wzroku z twarzy leżącego na nich mężczyzny. Stwierdziwszy, że jest zupełnie przytomny, zapytał:

— Boli was bardzo?

Przez wargi rannego przewinał się niewyraźny grymas, oczy rozbłysły.

— Ot, głupstwo... — szepnął — nie warto mówić...

I nagle Wroński przejrzał. Jakby błysk światła rozjaśnił zalegające wokół ciemności.

Przesunął dłoń po czole.

Zdało mu się, że lata odbiegły wstecz, że czas się cofnął...

...Znowu jest rok 1945... Przed nimi dymią ruiny Kołobrzegu... Powietrze pełne łoskotu bijących baterii... W punkcie sanitarnym batalionu pachnie eter... Na stole operacyjnym leży podchorąży, obsypany odłamkami w czasie natarcia... Wstrząsany wybuchami artyleryjskich pocisków drżał i chybotął wąty płomień naftowej lampy... Zwinne palce siostry podają tampon... Na opierznych wargach rannego zastygł gorzki, niewyraźny grymas...

Ten sam grymas.

Dr Wroński pochyla się pieczołowicie nad niesionym na noszach mężczyzną. Oczy mu dziwnie błyszczą.

— Czy pamięta pan Kołobrzeg, panie podchorąży?

Twarz rannego na moment tężeje, a potem rozjaśnia ją uśmiech. Twierdząco mruży powieki.

— Pamiętam...

Sanitariusze niktą za żalonym korytarza. Wraz z nimi oddala się lekarz.

Na parapecie budki portiera zostaje elegancki, pilśniowy kapelusz.

Zdziwiony tą sceną portier kiwa głową.

— Nawet kapelusza zapomniał!... — mruczy sam do siebie. — Pewnie jakiś jego znajomy.

Jest już dzień i przez szerokie okna szpitalnego hallu płyną smugi słońca.

Przed wejściem do gmachu stoi zakurzona karetka ze znakiem Czerwonego Krzyża.

**Wypowiedzi czytelników „IKP”
O Kongresie
po Kongresie**

**Kongres najszcześniejszą
chwilą w moim życiu**

Z całą stanowczością stwierdzam, że to, co przeżyłem na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie, śledząc jego obrady jako członek Stronnictwa Demokratycznego napawa mnie jednym tylko przekonaniem. Ta powaga, ta siła wygra pokój! Ludzie, którzy reprezentowali 80 państw całego świata — to siła, to jedna myśl. I ta ufność i pewność siebie musi przekonać obóz imperialistyczny, że świat nie chce wojny, a my, którzy byliśmy świadkami tej światowej manifestacji, mówić będziemy prawdę i przekonywać ludzi, że prawda jest po naszej stronie, po stronie ludzi milujących pokój. Kiedy przeczytałem ogłoszony Manifest Pokoju, zwiększył on moje przekonanie, że walczyć musimy na każdym odcinku naszego życia codziennego o pokój, bo tylko on przyniesie szczęście ludzkości.

Bolesław Głębowski
pracownik MKZ — Toruń,

**Wielkie zadania
stoją przed kobietami
w walce o pokój**

Nas kobiety cieszy niewymownie, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju potępił zbrodnicze, agresywne poczynania imperialistów, zdemaskował ich politykę, oraz ich plany rozpętania nowej wojny. Cieszymy się, że Kongres zmanifestował ogromną potęgę międzynarodowego obozu pokój i demokracji, że wyraził tak dobitnie wolę narodów całego świata, które pragną pokoju i domagają się go.

Ale II Światowy Kongres Obrońców Pokoju nałożył również na nas kobiety zadanie, zadanie włączenia w szereg ruchu obrońców pokoju ludzi wszystkich przekonań, najszerszych warstw społecznych, ogarniętych wspólną wolą wzmocnienia wysiłków dla obrotu pokoju.

Helga Tackówna
Przewodn. Rady Zakładowej Spółdz. Wyd. „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka” w Bydgoszczy.

**Jednomyslność rękojmnią
naszego zwycięstwa**

Pokój zwycięży wojnę! Pod tym hasłem odbywał się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. Jesteśmy pewni zwycięstwa słusznej sprawy. Wraz z nami stoją w obozie obrońcy pokoju miliony prostych ludzi. Delegaci 80 narodów jednomyslnie występowali na Kongresie przeciwko agresorom i zaborczym zakusom imperialistów. Jednomyslność ta stanowi rękojmnię zwycięstwa naszego obozu, obozu pokoju, wolności i socjalizmu.

Halina Stankiewiczowa
Kier. Wydz. Organiz. WK Str. Demok. w Poznaniu.

**Wierzmy niezłomnie
w zwycięstwo
obozu pokoju**

Jesteśmy dumni, że w stolicy naszej, stolicy kraju budującego socjalizm odbywał się II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, Kongres, który pozwolił jednomyslnie proste i dla wszystkich zrozumiałe uchwały. Uchwały te mają dać dobitny wyraz myśli i pragnień ludzi dobrej woli, zjednoczonych pod sztandarem światowego ruchu obrońców pokoju. Wierzmy niezłomnie w zwycięstwo obozu pokoju, socjalizmu i demokracji, któremu przetrwać nieugięta twierdza wolności — Związek Radziecki i wielkim wodzem i nauczycielem ludzkości Generalisimumem Józefem Stalinem na czele.

Tadeusz Krzeskowski
Kier. Wydz. Prasy i Propagandy WK SD w Poznaniu.

O lepsze jutro świata

To, co rzemieślnik zbudował przez tysiące lat — wojna zniszczyć może w kilku chwilach. Dlatego prości ludzie, pracy, my toruńscy rzemieślnicy — wojnę potępimy zdecydowanie i bezwzględnie. I dlatego uchwały i rezolucje II Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie ma dla nas poleźną wymowę i napędziła nas nadzieją na lepsze i twórcze jutro świata.

Alotzy Czarniecki
Prezes Okręgowo Związku Cechów w Toruniu.

Wisła jakiej nie znamy

Jak przebiega zaopatrzenie największej wsi w Polsce

Wisła jest największą wsią w Polsce. Liczy 8 tysięcy stałych mieszkańców i 111 km kw. obszaru. Mimo tak wielkiego terenu ludność wsi Wisła jest mało rolna i uboga. Z wyjątkiem tych co w dolinach i na przysiółkach posuwali sobie wille — są to przeważnie przybysze — w górskich chatach wiślańskich bynajmniej nie przelewa się, Ziemia twarda i ugora nie rodzi ani pszenicy, ani żyta, a i owies jest cienki i słaby. Ziemiopłody zastępuje tu drzewo. Na tym tle rola i działalność „Samopomocy Chłopskiej” ma szczególne znaczenie dla miejscowej ludności.

Zaczęło się od pierwszych miesięcy wojennych. Potrzeba i zrozumienie wspólnoty celów przez miejscową ludność były owym właściwym motorem działania. Z roku na rok przybywało przedsiębiorstw, gdyż z roku na rok przybywało potrzeb. Narastały zaś one w miarę poszerzania sieci domów wczasowych, w miarę wzrostu akcji kolonijnej, w miarę ożywiania się ruchu turystycznego i wycieczkowego. Spółdzielnia Gminna „Samopomoc Chłopska” w Wiśle potrafiła dzięki sprężystej organizacji zawsze i wszędzie nadążyć za tymi potrzebami. Dziś zatrudnia ona już ponad 250 stałych pracowników i prowadzi szereg przedsiębiorstw w dwu zasadniczych kategoriach. Pierwsze z nich noszą charakter przetwórczy, druga kategoria przedsiębiorstw nosi charakter usługowy. Do nich zalicza się bodaj pierwszy w Polsce „Wiejski Dom Towarowy”.

Sklepy te porozrzucone są na wielkiej przestrzeni; powstawały wszędzie tam, gdzie rosła tego potrzeba, a więc nie tylko w centrum wsi, ale również w dolinach wiślańskich: w Jaworzynie, Głębocach, Malinca, Czarnym, a ścieżki ich obejmie i inne doliny. Wynikają stąd duże

Wojna to ruiny miast, zabytków sztuki, szkół i wielomilionowe ofiary ludzkie. Pokój to nowe wspaniałe miasta, muzea, odbudowane ze zniszczeń szkoły - dobrobyt wszystkich ludów świata.

trudności w porozumiewaniu się, w uzgodnieniu zarządzeń, w przeprowadzaniu kontroli. Doliny nie posiadają połączeń telefonicznych. Zabieg kierownictwa, aby te dolinne punkty sprzedaży objąć siecią telefoniczną rozbiły się o... brak aparatów telefonicznych. Umiano sobie jednak i w tej sytuacji poradzić i posłużono się miejscowym radiowzłosem. Usystematyzowana też została ścisła współpraca z miejscowym Ośrodkiem Wczasów. Odbywają się w tym celu okresowe konferencje, na których omawiane są sprawy związane z dostawą produktów dla celów wczasowych. Spółdzielnia Gminna troszczy się też o zaspokojenie Ośrodka Wczasów w artykuły masowe jak, węgiel, kartofle itp. Również kolonie letnie — jest ich bardzo wiele corocznie — zaopatrywane są przez Gminną Spółdzielnię. W roku bieżącym na koloniach w Wiśle przebywało około 4.000 dzieci z całej Polski. Troska o wyżywienie masowe wycieczek oto jeszcze jeden z punktów bogatego programu działalności wiślańskiej placówki „Samopomocy Chłopskiej”.

Wisła ma swoje terenywo specyficzności, które często niejednokrotnie trudno godzić z szablonem przepisów, wskazań i zalet okólnikowych.

Leży tu wzdłużne pole do działania dla władz powiatowych spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska”, które z jednej strony infiltrują teren, z drugiej zaś instruują o stanie faktycznym władze nadrzędne. Taką pierwszą podstawową prawdą o Wiśle jest to, że Wisła to nie tylko luksusowa, piękna miejscowość letniskowa lecz także, i to przede wszystkim uboższyna góralska, borykająca się z skalą, z odległościami terenowymi, z nie-

urodzajem. Owies trudno się na przysiółkach i granicach rodzi i śleje się go jako tzw. „połownik” czyli pół na pół z jęczmieniem, co zmniejsza ryzyko nieurodzaju. Kartofle się dokupuje, bo ich często nie starczy dla żołądków, dla których sta nowi on podstawowy produkt żywywnienia. Tegoroczna susza pozbawiła tę ludność niemal całkowicie pasz karmnych. Stąd duża podaż bydła przy bardzo słabym popycie.

Wisła nie ma magazynów. Nie było ich tu, bo nie było tak szeroko pomyślanej akcji, bo nie było po prostu „Samopomocy Chłopskiej”. Budowa magazynów, które rozlane są po całej Wiśle, to jeden z wielkich problemów, który trzeba szybko rozwiązać.

Gdy ktoś kiedyś, jakiś niezadowolony z obsługi w jednym ze sklepów spółdzielni w Wiśle przygodny turysta napisze: brak czekolady, brak filmu 6X9 lub papierosów marki „Mocne” — niech pamięta o tym, że sprzedają w Wiśle różni się zasadniczo od sprzedaży w mieście czy

nawet na jakiegokolwiek innej wsi. Czasem w jednym dniu sklep sprzedaje więcej towaru niż uczynić to może w innym okresie czasu w przeciągu całych miesięcy. Setki aut z wycieczkami, jakie przyjeżdżają tu w okresie letnim potrafią często w ciągu kilku godzin ogołocić sklep z towaru, którego potem nie można dokupić przygodny turysta. Są to sprawy, które często trudno ogarnąć ścisłym planem. Droga dokładnej analizy, drogą prób i doświadczeń kierownictwo sklepów stara się, aby każdy kupujący był zaspokojony. Prowadzi się szczegółową kontrolę braków, które w miarę istniejących możliwości są usuwane.

Do wielkich zadań, jakie Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” postawiła sobie do wykonania, to poszerzenie akcji kształceniowej i szkoleniowej swoich pracowników. Stoi temu na przeszkodzie brak świetlicy, w której pomieszczyłoby się bibliotekę ofiarowaną wiślańskimi placówce przez Centralę Rolniczych Spółdzielni w Warszawie.

Istnieje przy „Samopomocy Chłopskiej” doskonały zespół regionalny, dysponujący trzema sekcjami: taneczną, chóralną i teatralną. Zespół ten zdobył sobie już zasłużone uznanie, produkując się zarówno w Wiśle, jak i w innych miejscowościach Śląska.

Oto Wisła, jakiej nie znamy, albo znamy niewystarczająco. **MOŚT**

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

**Pamięć o Aleksandrze Matrosowie
żyć będzie przez wieki**

Bitwa, która uczyniła nieśmiertelnym imię szeregowego gwardii — Aleksandra Matrosowa, miała miejsce w pobliżu rzeki Lować. Niedaleko od tej rzeki leży wieś Czernuszki. Znając ją dziś wszyscy w Związku Radzieckim. Rozsławili ją bohaterką śmiercią komsomolców, szeregowy gwardii, Aleksander Matrosow. Imię to stało się symbolem bohaterstwa i poświęcenia się. W postaci Matrosowa znajdujemy wszystkie cechy, które każą nam stawiać radzieckiego człowieka wyżej od ludzi świata kapitalistycznego. Za dzielność i odwagę w II wojnie światowej na polu walki około 11 tys. radzieckich żołnierzy otrzymało tytuł bohatera Związku Radzieckiego.

Aleksander Matrosow urodził się w 194 r. w mieście Dniepropietrowsk. Wcześniej, bo mając lat 7, został sierotą. Miejscowe władze zaopiekowały się nim i wysłały do miasta Ufa na kolonię dziecięcą. Tam ukończył 7 klas. Ulubionym jego przedmiotem była historia. Interesowały go postaci wielkich wodzów: Suworowa, Kutuzowa i Czapaiewa.

W szkole był skromnym i przykladnym uczniem. Po ukończeniu szkoły najpierw zaczął pracować w fabryce mebli a potem przeniósł się do kolejowych warsztatów naprawy parowozów. Prędko wyróżnił się jako wzorowy ślusarz, wypełniając normę pracy w 200—500 proc. Do wojska został powołany 5 września 1942 r. Będąc w szkole piechoty Matrosow wstąpił w szeregi komsomolców. Matrosow stał rwał się na front i nie ukończył szkoły razem ze swoimi przyjaciółmi Bardabajewem, Worobjowem i Kopyłowem pojechał bić faszystów. W swoim plutonie komsomolec Matrosow był organizatorem politycznego uświadczenia i często czytał głośno żołnierzom gazety i książki. Szczególnie przejął się rozkazem Nr 3 z dnia 25. I. 1943 pt. „Naprzód za Ojczyznę” opublikowanym w żołnierskiej prasie.

Kiedy pluton Matrosowa otrzymał dnia 22. II. 1943 r. bojowe zadanie: zdobycie wsi Czernuszki — odbyło się zebranie komsomolców i na tym zebraniu przemówił Matrosow. Powiedział on: „My wykonamy zadanie, nawet jeśli trzeba będzie oddać życie za ojczyznę i Stalina — oddamy je”. Nocą oddział Matrosowa przedzierał się przez las i błota pokryte głębokim śniegiem. O świcie hitlerowcy zauważyli zbliżający się oddział radziecki i otworzyli ogień z karabinów maszynowych. Rozpoczęła się walka. We wsi Czernuszki było 300 faszystów.

Walka i zajęcie wsi było utrudnione przez obstzał z bunkrów wysuniętych na przedpolu. Nie można było podnieść głowy ze śniegu i Matrosow widział jak jego kolezdy giną od pocisków, pochodzących z bunkru. Zwraca się więc do dowódcy, o pozwolenie zniszczenia bunkra, a otrzymawszy je — zabrał dwa granaty, automat i zaczął pełzną w stronę wroga. Z zapartym oddechem towarzysze śledzi zbliżanie się Matrosowa do bunkra. Kiedy był w odległości 20 metrów, rzucił jeden a potem drugi granat na bunkier i dał serię z automatu. Trafił on w minę i ogłuszający huk rozległ się w bunkrze, niemiecki karabin maszynowy ułmknął. Zdawało się, że wróg był zniszczony, ale skoro radzieckie oddziały ruszyły do przodu — karabin maszynowy znowu „odżył”. Matrosow jednak coraz bliżej podpełzał. Nagle tuż przed samym bunkrem podniósł się i zakrył swą pierś otwór do strzelania z bunkru. Tak unieszkodliwiony został niemiecki bunkier. Matrosow poniósł śmierć bohatera, a jego towarzysze ruszyli do ataku i wieś została zdobyta.

Przy nieprzyjacielskim bunkrze Bardabajew trzymał na rękach ciało swego przyjaciela. A kapitan Nozdraczow starannie przechowywał wyjętą z kieszeni komsomolską legitymację Nr 17251590 i napisał w niej: „Położył się na zapórę ogniową nieprzyjaciela i ją zatamował — okazał bohaterstwo”.

Obecnie legitymacja ta znajduje się w Moskiewie w Muzeum Historycznym. Dekretem Najwyższej Rady ZSRR z dnia 19. VI. 1943 r. przyznano szeregowowi gwardii Aleksandrowi Matrosowowi miano bohatera Związku Radzieckiego, a rozkazem Nr 3 z dnia 8. IX. 1943 r. wydanym przez ministra obrony, marszałka Związku Radzieckiego J. Stalina, 254 gwardyjski strzelecki pułk nazwano imieniem Aleksandra Matrosowa.

Al. Matrosow został pochowany niedaleko bunkra, gdzie zginął, ale na prośbę mieszkańców miasta Wielkie Łuki w 1948 r. śmiertelne szczątki Matrosowa zostały przeniesione i pogrzebane w mieście Wielkie Łuki. Mogiła ta jest przedmiotem stałej troski mieszkańców miasta, a w 254 pułku, w którym służył Matrosow, codziennie o godz. 21.15 przy wieczornym apelu jest wywoływane to nazwisko i z szeregu pada głośna odpowiedź: „Bohater Związku Radzieckiego. Szeregowy gwardii Matrosow, zginął śmiercią walecznych w walce o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny”.

Tak imię bohatera Aleksandra Matrosowa żyje i żyć będzie. Sława jego wielka, a imię nieśmiertelne. **A. Zujewski**

USA z Torunia

Antyk zdobywa młodzież...



Toruń, 10 grudnia
Do Torunia zawiąta wystawa kultury antycznej, najbardziej „elegancka” i ciekawa z wszystkich dotychczasowych. Proszę sobie wyobrazić gabloty z grubego szkła, rozświetlone od wewnątrz ładnym światłem neonów. W gablotach „paradują” filigranowe statuetki, iskry światła błyszczą w alabastrach i cudownym niebieskawym szkłem amforok. Można westchnąć nad sarkofagiem, wzruszyć się naiwnością tekstów w Księdze Umarłych i „przezczytać” egipskie hieroglify. Krag antycznego życia robi się bliższy, noc faraonów wylania się spod piasków. Niebiesko-biały naszyjnik leży pod szkłem jak naiwne, zapomniane piękno. Już nie w „Faraonach”, ale w katalogu czytamy o Tutmozie...

Wystawa kultury antycznej ma dla Torunia specjalną wartość. Dużą wymowę ma zjawisko, że odwiedzają ją masowo studenci. W mieście uniwersyteckim, o znaczeniu wielkiego ośrodka kultury średniowiecznej, wystawa jest ogniwem, którego brakło. Państw. Muzeum Pomorskie w Toruniu umie zresztą propagować wartość swoich wystaw, o czym świadczyca cyfry. Np. trzy kolejne imprezy objazdowe w salach Ratusza obejrzało 17 tysięcy osób, a przeciętnie miesięcznie 85 klas szkolnych korzysta z poszczególnych działów. Wycieczki takie traktowane są po prostu jako lekcje. Dla tej masy młodzieży (Toruń posiada jej ponad 20 tysięcy — „Toruń — miasto młodzieży”) kultura antyczna jest „zdarzeniem” zupełnie wyjątkowym. Miło jest także stwierdzić, że Muzeum odwiedzają wycieczki z całego Pomorza. Utrzymanie tej wystawy przez czas dłuższy (a może na zawsze) było by idealnym rozwiązaniem sytuacji. Z wartości antycznych zbiorów — korzystała by młodzież znacznej części Pomorza. Inicjatywę wszczęcia kroków w tej sprawie rzucamy śmiało: jest słuszna.

Wcześniej, czy później, w Toruniu powstanie potężny ośrodek zabytkoznawstwa. Życie dyktuje, życie wytycza te drogi. Zwidzających o garnia jakby żal, że w salach Ra-

tusza nie widać galerii sztuki średniowiecznej, która była by koroną gotyckich rynków, nieskazitelnych gotyckich kościołów. A przecież galerie takie istnieją poza Toruniem, galerie o charakterze wybitnie pomorskim, oczekujące jakby tła, które dać im mogą wnętrza Ratusza, też nieskazitelnie gotyckie.

Wielkie sukcesy na tym terenie odnosi etnografia. Zbiory przerastają możliwości pomieszczenia. Pomocze jest źródłem ludoznawstwa. I, dla tego, wobec niewyczerpanych możliwości korzystania z tego źródła, wyplęła tu myśl urządzenia pierwsze go w kraju „muzeum na wolnym powietrzu”. Na ładnych polanach nad wiślańskich można będzie wystawić do pokazu całe warsztaty pracy itd. Myśl jest rozsądna. Podobno w Szwejcu jest około 300 muzeów tego rodzaju, w Rydze wzniesli je studenci we własnym zakresie, w bardzo szybkim tempie. Warto więc pomyśleć o tym w Toruniu, w mieście gotyku na szlaku kultury i turystyki... (kz)

**NAUKA RADZIECKA (26)
W SZPIRACH LUDZKOŚCI**



Olbrzymie postępy, które chirurgia poczyniła w ostatnich latach, przyczytły się do tego, że każdy rok przysparza coraz więcej ludzi operowanych, że operacja chirurgiczna przestała już być czymś niezwykłym, cudownym niemal, a stała się zwykłym codziennym środkiem walki z szeregiem chorób. I jeżeli jeszcze niektóre osoby poważnie się wahają przed poddaniem się zabiegowi chirurgicznemu to najczęściej nie ze względu na groźne im niebezpieczeństwo, ale raczej w obawie przed bólem. Wprawdzie nowoczesna medycyna posiada i na to szereg środków (jak chloroform itd.), ale tego rodzaju środki usypiające wśród operowanych wywołują — szczególnie przy ich budzeniu się — szereg niemiłych następstw. Ponadto przy licznych chorobach (serca i płuc) nie mogą być stosowane żadne środki nasenne i stosuje się wówczas tylko znieczulenie miejscowe, które (szczególnie przy operacjach poważniejszych) częściowo tylko ułatwia chorem przetrzymanie zabiegu. Z tego względu liczne rzesze chorych z radością zapewne przyjmą wieść o skonstruowaniu przez uczonych radzieckich Gilarowskiego, Słuczewskiego Lwieniewa i Kiryłowa specjalnego aparatu wytwarzającego prąd o wysokiej częstotliwości, który wywołuje całkowite znieczulenie u zwierząt i ludzi. Pierwsze doświadczenia przeprowadzono na psie, które temu przyłożono elektrody do skroni. Po krótkim czasie pojawił się stan elektrycznego znieczulenia, a następnie stan głębokiej narkozy. Przeprowadzone następnie chirurgiczne otwarcie jamy brzusznej nie wywołało u psa żadnego wrażenia. Po przeprowadzonym zabiegu i zdjęciu elektrod z czaszki pies po kilku minutach budził się, a stan jego nie zdradzał żadnych niepożądanych objawów. Przeprowadzone następnie operacje na ludziach uśpionych przy pomocy prądu elektrycznego wykazały całkowitą skuteczność i nieszkodliwość tego nowego środka usypiającego. (z)



RZEMIEŚLNIK POLSKI



Centrum Doskonalenia Rzemiosła placówką naukowo-badawczą drobnej wytwórczości

WARSZAWA (W) Obradowała tu pod przewodnictwem p. Sadowskiego Rada Centrum Doskonalenia Rzemiosła. Na wstępie dyrektor Centrum inż. L. Berezowski złożył sprawozdanie z działalności CDR za I półrocze, które Rada po dyskusji przyjęła do zatwierdzającej wiadomości, równocześnie wyrażając inż. Berezowskiemu specjalne podziękowanie za rozwiniętą inicjatywę i działalność szczególnie przy odbudowie gmachu Centrum w Szczecinie.

Z kolei inż. Berezowski przedstawił Radzie założenia organizacyjne i metodyczne CDR. Jak z jego referatu wynika, działalność Centrum zostaje skierowana na drogę studiów i badań nad formami społecznymi i gospodarczymi drobnej wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień rzemieślniczych. Oczywiście nowe formy działania wymagają nowych założeń organizacyjnych i nowych metod pracy, a więc Centrum bazować będzie swą działalność na nast. założeniach:

1 W zakresie badań i studiów Centrum przyjmuje zasadę pracy kolektywnej, gdyż działalność indywidualna może zawieść doprowadzić do zbyt jednostronnego ujęcia różnych aspektów zagadnienia.

2 Centrum dążyć będzie do skrócenia drogi osiągnięcia zamierzonych wyników poprzez umiejscowienie i zorganizowanie adaptację nowoczesnych wyników badań, doświadczeń i metod.

3 Działalność Centrum będzie prowadzona w ścisłym powiązaniu nauki z praktyką, a samo rozpracowywanie zagadnień w ściśle praktycznym zakresie.

4 Centrum stoi na stanowisku, że lepiej jest skoncentrować się na względnie wąskim odcinku zamierzonej pracy, niż przyjąć na siebie zbyt szeroki wachlarz zagadnień i nie móc sprostać wyznaczonym sobie zadaniom, czy to np. z braku środków działania, zbyt szczerpłego, albo niedostatecznie wykwalifikowanego, czy

za mało dynamicznego składu osobowego itp.

5 Wykonawstwo prac naukowo-badawczych będzie oparte na kłopotach i umowach o dzieło: skład osobowy Centrum będzie minimalny, zależny od puli zagadnień będących na warsztacie pracy i uwarunkowany najkonkretniejszymi potrzebami, wynikającymi z istnienia Centrum, jako instytucji o odrębnej osobowości prawnej.

W oparciu o te założenia Centrum zamierza wykonać prace naukowo-badawcze szerokiego wachlarza instytucji i osób, reprezentujących czynnik praktycznej operatywnej fachowości.

Po referacie przeanalizowano regulaminy komisji naukowych, działających w ramach Centrum, oraz postanowiono utworzyć niezależnie od komisji Radę Naukową CDR, do której zostaną powołani przedstawiciele: CUDW, CUSZ, Zw. Izb Rzem., Związku, ZDR, CDR oraz w miarę potrzeby także innych instytucji.

Rada Naukowa ma na celu analizę planów perspektywicznych i okresowych rocznych oraz uzgadnianie ich z założeniami Planu 5-letniego i ustalanie kolejności rozpracowania zaplanowanych zagadnień. Ponadto Rada dokonywać krytycznej oceny i opiniuje roczne sprawozdanie z działalności Centrum.

Na zakończenie obrad Rada CDR dokonała częściowej zmiany statutu.

Wdrożenie rzemiosła do pracy kolektywnej jednym z najpoważniejszych zadań warsztatów szkoleniowo-produkcyjnych

W związku z przemianami strukturalnymi, jakie rzemiosło przechodzi na obecnym etapie budownictwa pod staw socjalizmu, na Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w całym kraju spadła doniosła funkcja społeczna przygotowania nowych kadr rzemieślniczych. Ta wielkiej doniosłości sprawa nie wyczerpuje jednakże całości zagadnienia.

Zmiany strukturalne drobnej wytwórczości charakteryzują się przede wszystkim tym, iż rzemieślnik przestaje bazować na warsztacie indywidualnym i całym potencjałem przechodzi do gospodarki uspołecznionej, działającej planowo w zespołach kolektywnych. Nowego więc rzemieślnika należy wdrożyć do nowej dyscypliny pracy, należy go przygotować do pracy kolektywnej.

To olbrzymie zadanie na dwu równoległych odcinkach mają spełnić organizowane przez wszystkie ZDR warsztaty szkoleniowo-produkcyjne, względnie szkoleniowo-usługowe. Do sprawy z konieczności włącza się jeszcze trzeci aspekt: Wprowadzenie w możliwie najszerszym zakresie do drobnej wytwórczości kobiet wyszkolonych zawodowo, aby w ten sposób podnieść do maksimum naszą bazę gospodarczą.

Przeprowadziliśmy rozmowę z mgr J. Młotkowskim, jednym z kierowników Gdańskiego ZDR dla przedstawienia zagadnienia jak ono konkretnie kształtuje się na Wybrzeżu. Na pełnych obrotach działają już warsztaty stolarskie w Tczewie i Gdyni, mające dział budowlany i meblowy. W warsztacie gdynińskim uruchamia się ponadto dział zabawkarstwa drzewnego. Do stolarstwa kobiety dotychczas na ogół się nie garnęły, lecz w dziale zabawkarstwa otwiera się dla nich ogromne pole do popisu. Program dla tego działu od strony zawodowej opracowuje prof. Wiersz-Kowalski. Nad całością czuwa spec programowy mgr Młotkowski.

W Gdańsku czynna jest szkolna introligatornia, a właściwie szkoła introligatorska, w której przewagę ma element kobiecy. Do warsztatu cukierniczego w Sopocie już zgłosiło się 15 kobiet. Zespół może być co najmniej podwojony. Dalsze zapisy są w toku. W przygotowaniu jest warsztat metalowy na Oruni. Przystosowuje się go w tej chwili do celów szkoleniowych. Aby w międzyczasie maszyny nie stały bezczynnie, pracujące na nich spółdzielczość rzemieślnicza.

Nauka praktyczna zawodu odbywa się więc, jak widzimy, we własnych warsztatach, przysiosowanych do szkolenia metodycznego. Równocześnie uczniowie przechodzą kurs teoretyczny, jaki jest niezbędny do wydajnego i dobrego wykonywania zawodu. W ramach szkolenia teoretycznego wykładane są przedmioty ogólnokształcące (nauka o Polsce współczesnej, język polski, przepisy prawne) i przedmioty zawodowe, jak matematyka, kalkulacja, rysunek techniczny w oparciu o geometrię, materiałoznawstwo z chemią, maszynoznawstwo z fizyką, HBP, organizacja przedsiębiorstwa i technologia wykonawcza.

Na kursy przyjmowana jest młodzież powyżej 18 lat. Nauka trwa jeden rok i zakończona zostanie egzaminem czeladniczym, względnie egzaminem kwalifikacyjnym I stopnia. Każdy absolwent ma po nauce zapewnione zatrudnienie w państwie i spółdzielczych placówkach produkcyjnych.

Na zakończenie rozmowy mgr Młotkowski oświadcza nam:

— To nauka praktyczna, jak i przedmioty teoretyczne mają tego rodzaju programowe nastawienie, aby absolwent kursu znalazł najlepszą rolę w gospodarce uspołecznionej. Poprzez naukę w warsztatach szkoleniowo-produkcyjnych dążymy do takiego ustawienia dyspozycji zawodowej i intelektualnej naszych absolwentów, by te kwalifikacje awansowały ich na najczystszych uczestników produkcji uspołecznionej. Zwalczamy nawyki i opory psychiczne tak właściwe dotychczas ogółowi rzemieślników, przyspasabiając w ten sposób gruntownie młodzież warsztatową do pracy zespołowej. Nowe kadry z pewnością nie zawiodą oczekiwania, spełnią doniosłą rolę w gospodarce narodowej, kontynuując najlepsze tradycje pracownictwa i wybitnie zdolnego rzemiosła polskiego, które w tej chwili znajduje się na historycznej zwrotnicy.

Zdz. W.

Przerachowanie stawek podatku zryczałtowanego

W związku ze zmianą systemu pieniężnego Ministerstwo Finansów w okólniku z dnia 2. II. br., ogłoszonego w Dz. Urz. Min. Fln. Nr 25, poz. 164, zwróciło uwagę na konieczność dokonania przerechnowania wszystkich sum wyrażonych w dotychczasowym pieniądzu, wymienionych m. in. w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 10. I. 50 r. w sprawie obrotu w formie ryczałtu podatków obrotowego i dochodowego od drobnych rzemieślników — na sumy wyrażone w nowym pieniądzu. W myśl tego okólnika wszystkie stawki podatku wymienione w par. 2 ust. 1 powyższego rozporządzenia będą przerechnowane na nową walutę w stosunku 100 zł dotychczasowych, równo 3 nowym złotom. Tak więc rzemieślnik, który dotychczas płacił podatki obrotowy i dochodowy w formie ryczałtowanej w wysokości 1.500 zł miesięcznie, płać będzie w nowej walucie 45 zł miesięcznie, kto zaś płać dotychczas 5000 zł miesięcznie, płać będzie odtąd w nowej walucie 150 zł miesięcznie itd. Przerachowanie stawek podatku zryczałtowanego dokonają z urzędu właściwe organa finansowe przy poborze tego podatku. (PK).

Przyjaźń polsko-radziecka fundamentem naszej pracy pokojowej

Historia współczesna — to niezmiernie ciekawa i poglądoma lekcja polityczna dla każdego człowieka, a szczególnie dla tego, którego pragnieniem jest poznanie rzeczywistej prawdy, opartej na faktach i wydarzeniach historycznych.

Przeobrażenia, jakie mają miejsce w naszym kraju, są tak głębokie, tak fundamentalne, że powodują ciągłą potrzebę pogłębienia wiadomości zawodowych i światopoglądowych.

Każde stanie na miejscu jest cofaniem się wielu z nas. Szczególnie przeobrażeniom poważnym podlega rzemiosło — jako całość i rzemieślnicy — w szczególności.

Dotychczasowa praktyka gospodarza w rzemiosle ulega kapitalnej przemianie. Poważna część warsztatów rzemieślniczych włącza się w gospodarkę planową, gospodarkę socjalistyczną, przelastaczając warsztaty rzemieślnicze w społeczne formy gospodarowania.

Poza licznymi warsztatami indywidualnymi, których funkcje gospodarcze utrzymane będą jeszcze przez długi okres czasu, znaczna część rzemieślników znalazła swoje możliwości rozwoju w warsztatach rzemieślniczych — spółdzielczych.

Wyzwolenie rzemieślnika z pęt gospodarki kapitalistycznej i chaosu gospodarczego oraz niepewności jutra stało się możliwe dzięki nowej epoce historycznej, która narodziła się wraz z wybuchem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Zwycięstwo tej Rewolucji stanowi więc zwrotny punkt w historii świata. Powstanie pierwszego państwa socjalistycznego zwiastowało masom pracującym możliwość zrzucenia jarzma kapitalistycznego i ustalenia władzy ludu pracującego. Zwiastowało o nowej epoce historii, zwycięstwa ustroju socjalistycznego. Na gruzach tyranii carskiej i ciężkich zmaganiach z własną burżuazją i kapitalistycznymi interwentantami powstało młode państwo radzieckie.

Rola Zw. Radzieckiego jako opoki postępu i wolności, szczególnie dobitnie wystąpiła w czasie II wojny światowej.

Wojna z hitlerowskimi Niemcami i ich satelitami udowodniła całemu światu, że jedynie państwo socjalistyczne dzięki swej konsekwentnej antyfaszystowskiej polityce i trwałej planowej gospodarce, zdolne było skutecznie przeciwstawić się agresji faszystowskiej.

Rola Zw. Radzieckiego, państwa zrodzonego przez Rewolucję Październikową jako bywalcia Europy od straszliwej zagłady, naocznie udowodniła masom ludowym, słusność działania rewolucyjnego obozu, który od chwili wybuchu rewolucji socjalistycznej w Rosji widział w Związku Radzieckim jedynego państwo, na pomoc którego liczyć może w swej walce z wyzyskiem i uciskiem.

Dlatego też zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami hitlerowskimi — było zwycięstwem obozu postępu całego świata i triumfalnym pochodem idei socjalistycznej.

Młody ustrój gospodarzy pierwszego państwa socjalistycznego wytrzymał zwycięską próbę straszliwej wojny. Właśnie ustrój ten sprawił, że front i kraj stanowią jednolitą całość. Ustrój gospodarzy Związku Radzieckiego oparty na planowej gospodarce, na włączeniu wszystkich warsztatów pracy w jeden jednolity Plan Gospodarczy — wykazał niesłychaną w dziejach odporność i sprawność operatywną.

Mimo zmobilizowania przez Hitlera prawie całego przemysłu Europy — nie udało się obalić granitowych podstaw młodego

go socjalistycznego ustroju gospodarczego. Wprost przeciwnie, ustrój ten pokazał swą dynamiczną siłę — i zwycięską stopą wyszedł z tej wielkiej próby dziejowej.

Z „koleś o glinianych nogach“ — jak nazwano Rosję carską — powstało najpotężniejsze państwo świata, państwo reprezentujące światowy obóz postępu i pokoju.

Od zwycięskiego dnia Rewolucji Październikowej historia przyspieszyła swe kroki. Zwycięski jej marsz nie jest znacząco nazwiskami monopolistów, lordów, baronów i nowoczesnych „królów żelaza, stali, miedzi czy nafty“.

Na ekranie historii ukazują się coraz częściej nazwiska prostych ludzi, będących podstawą państwa socjalistycznego, ludzi z klasy robotniczej, chłopów i inteligencji pracującej.

Nazwiska górnika Markiewki, hutnika Lorka, murarza Krajewskiego są symbolem nowych czasów. Nie Lubomirscy, Ostrowscy, Potoccy są uprzywilejowanymi reprezentantami narodu. Władzę i prawo decydowania o własnym losie przyjął rzeczywisty majestat: Lud Pracujący.

Polska Ludowa kraj, leżący się z ran zadanych przez najłotów kapitalizmu, hitlerowskich zbrodniarzy, kroczy szybkimi krokami historii, odbudowuje i rozbudowuje będzie swoją gospodarkę.

A siłą swą Polska zawiąduje właśnie przyjaźń polsko-radziecką, tej przyjaźni, która nie jest oparta, jak w krajach anglosaskich, na zmiennej koniunkturze interesów i zysków grup kapitalistycznych, lecz na gruncie wspólnoty ludów budujących swe szczęśliwsze jutro.

Dzięki przyjaźni polsko-radzieckiej prze prowadzamy nasze przemiany społeczne, pokojową, planową, tworzącą pracę. Mamy możliwość korzystania z doświadczeń ludu radzieckiego, z pomocy i wskazówek rządów i ludu radzieckiego.

Nasza zatem siła moralna, nasza treść społeczna i gospodarcza jest w znacznej mierze wynikiem pomocy Związku Radzieckiego, wynikiem rzeczywistej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Gdy przystąpiliśmy do realizacji Planu 5-letniego, do budowy fundamentów socjalizmu, znaleźliśmy u naszych sojuszników radzieckich, pomoc, przykład i przyjaźń.

Przyjaźń ta stanowi naszą siłę, siłę wzmacniającą nie tylko naszą gospodarkę, ale stanowiącą fundament naszego i światowego pokoju. O tej prawdzie winniśmy mówić, w kołach rzemieślniczych, głosić ją winniśmy w cechach, przy pracy w warsztacie, w chwilach odpoczynku. Jest to nasz obowiązek nie tylko wobec samych siebie, ale także wobec naszych dzieci, wobec całego narodu.

W szeregach budowniczych wielkiego frontu pokoju oraz siły i przyszłości gospodarczej naszego kraju, w szeregach świadomych propagatorów przyjaźni polsko-radzieckiej znajduje się również i rzemieślnik.

Rzemieślnik kroczy dziś nowymi drogami historii. I postępowy rzemieślnik jest po stronie postępu społecznego i jest przyjacielem Związku Radzieckiego i jego wielkiego i wspaniałego Wodza, wdzając zarówno w Związku Radzieckim, jak i w wielkim jego Wodzu, Józefie Stalinie, gwarancję suwerenności i pokoju Polski Ludowej, oraz szczęśliwe jutro i dobrobyt całego ludu pracującego Polski.

Inż. St. Stefański.

Nowe Związki Spółdz. Rzemieślniczych

WARSZAWA (W) Odbłyło się tu ostatnio posiedzenie Komisji Samorządowo-Organizacyjnej Centrali Rzem. Spółdzielczo-Państwowej pod przewodnictwem dyr. Lisowskiego z Olstyna. Komisja na wstępie wysłuchała sprawozdań z akcji szkoleniowej, prowadzonej na zlecenie Centrali przez ZDR-y w Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu, które prowadzą szkolenie kadr w skali ogólnokrajowej. W Zakładach tych odbywały się liczne kursy dla rzemieślników różnych specjalności, pracowników administracyjnych spółdzielczości rzem., dla działaczy spółdzielczych (członków rad nadzorczych) oraz dla kandydatów na pracowników których 95 proc. już zatrudniono w rzemieślniczym aparacie spółdzielczym.

Na ostatni kwartał rb. i na 51 r. przewidziane jest szkolenie rzemieślników-instruktorów, którzy poprowadzą szkolenie przywarsztatowe. Na 51 r. planuje się urządzenie ponad 80 różnych kursów, na których przekazać się będzie głównie z branży metalowej, a także instalatorów i in. Ponadto przewiduje się kursy dla pracowników admin. oraz kurso-konferencje dla członków rad nadzorczych rzem. spółdzielni pracy.

W ślad za Olstynem, gdzie była tylko delegatura, postanowiono z nowym rokiem utworzyć samodzielne Związki Spółdz. Rzem. w Koszalinie, Zielonej Górze i Opolu. Dla usprawnienia organizacji pracy w ramach warszawskiego Zw. Sp. Rzem. powstanie oddział dla spraw organizacyjnych.

W toku swych pracownych obrad Komisja przedyskutowała problem kadr kobiecych dla rzemiosła, podkreślając pierwszorzędne znaczenie sprawy dla realizacji Planu 5-letniego i wagę społeczną najszerszego uaktywnienia kobiet na odcinku zawodowym dla podwyższenia ekonomiki narodowej. Jednocześnie zlecono aparatowi szkoleniowemu mobilizowanie kadr kobiecych w rzemiosłach, które dotychczas niesłusznie były wyłączną domeną pracy męskiej. Równouprawnienie kobiet musi być również przestrzegane na odcinku zawodowym.

Na zakończenie obrad Komisja przyjęła do wiadomości i oceniła pozytywnie jego znaczenie komunikat o rozwijającym się współzawodnictwie pracy w aparacie administracyjnym Centrali Rzem. Z komunikatu tego wynika, że zaszczytny bój o tytuł przodownika pracy z najlepszym wynikiem stoczył nast. pracownicy: Papliński, Peowa, Łapiński, Grabowski i Węgrzynowski. Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody pieniężne w postaci książek, czek oszczędnościowych PKO.

Ze ścinków skóry można robić „cuda“ pokazuje to wystawa w Domu Rzemiosła

Znajdrobniejszych odpadków skóry można produkować najprzeróżniejsze przedmioty o dużej wartości użytkowej i walorach artystycznych. Poucza nas o tym wystawa, zorganizowana przez Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości w warszawskim Domu Rzemiosła. W dwóch salach zgromadzono 600 przedmiotów wykonanych ze ścinków skóry. Zgodnie z hasłem, umieszczonym na naczelnym miejscu wystawy, „każdy ścinek skóry musi być użyty do produkcji“ — nasi rzemieślnicy pokazali, w jaki sposób i w jakich działach można to stosować. Okazuje się, że ze ścinków skóry można wyrobić nie tylko guziki, paski do zegarków, ale obuwie męskie i damskie, efektowne teckki i nesesy, walizki, płaszcze, kombinezony robocze, rękawiczki, kurtki itp. W każdym razie pomysłowość i smak artystyczny odgrywają w tej produkcji z odpadków niepoślednią rolę. Jeżeli rzemieślnik umie dobrać kolory kawalczków skóry, harmonijnie je polączać i pozysywać, to w rezultacie otrzymuje rzecz, która natychmiast znajdzie nabywcę. Torebki damskie z indyjskich łapek i teckki uszyte z drobnymi skrawków wyglądają tak efektownie, że o nabywcę dla nich nie będzie trudno. Oczywiście mamy tu do czynienia z dużym nakładem pracy. Uszycie wierzchołka pantofli z 56 czy 46 kawalczków skóry zabiera dwa razy tyle czasu, co uszycie cholewek z dużego kawałka

skóry. Ale po odliczeniu tej kosztownej robocizny wyroby i tak są tańsze od normalnych. Przy tym powiększa się ogólna wartość produkcji krajowej o nowe przedmioty, które wyprodukowano z surowca który „nie nie kosztuje“. Nie nie kosztuje w tym znaczeniu, że byłby wyrzucony na śmietnik.

Na wystawie znajduje się model bucików męskich, wykonanych przez rzemiosło spółdzielcze z Inowrocławia, których wierzchoły składają się z 110 kawalczków skóry. Z kawalczków można montować obcasy do obuwia. Innym działem zużycia ścinków skóry jest zabawkarstwo. Zabawki ze skóry i z odpadków futerkowych nie ustępują w wyglądzie artystycznym zabawkom z drzewa, gumy i innych materiałów, a za to są trwalsze. Podziw zwiędających zyskały piękne dywany i kilimy — będące kombinacją odpadków.

Wystawa w Domu Rzemiosła uczy i przekonywuje, że możliwości wykorzystania odpadków surowca są bardzo rozległe w branży skórzanej. Bez wątpienia te same możliwości istnieją w innych działach wytwórczości rzemieślniczej. Należy tylko spopularyzować te metody oszczędnej produkcji wśród ogółu rzemiosła. Powinno się także upowszechnić sposoby produkcji z odpadków. Efekty gospodarce będą tu bardzo duże. Tak poważne, że warto tej sprawie poświęcać na przyszłość dużo uwagi i zainteresowania. (P).

Kalendarzyk

Sobota, 2 grudnia 1950 r.
Katolicki: Aurelii.

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Odrzecznej Armii 20 - tel. 53-41, 53-43
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimo Stalina 2 - tel. 24-29

Na ślubnym kobiercu

W dniu dzisiejszym odbył się ślub współpracownika redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” kol. Edmunda Heydaka z p. Ireną Sierańską.

Nowożeńcom składają tą drogą serdeczne życzenia wszystkiergo najlepszego
Redakcja i Administracja „IKP”

Ogłoszenie wyników konkursu śpiewaczego

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród uczestnikom konkursu piosenek radzieckich odbyło się w niedzielę, 3 bm. o godz. 16 w świetlicy IKP, ul. Armii Czerwonej nr 26.

W programie poza tym film i występy artystyczne. Śpiewać będą m. in. laureaci konkursu.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni w powiecie świeckim

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w powiecie świeckim odbyły się w dziewięciu gminach uroczyste akademie. W pozostałych gminach i większych miejscowościach akademie takie odbędą się w najbliższych dniach. Razem przewiduje się ich w miesiącu 35. Poza tym odbywają się we wszystkich miejscowościach liczne pogadanki, odczyty i inne imprezy. W akcji tej biorą oprócz TPRP również udział wszystkie inne organizacje społeczne i polityczne. Szczególnie wyróżnił się dotychczas Związek Młodzieży Polskiej, który zorganizował w przeciągu miesiąca 20 nowych kół TPRP przy ZMP, Zarząd ZSL przeprowadził 32 odczyty w kołach terenowych TPRP oraz zorganizował 11 nowych kół. Niemniej czynne jest również Towarzystwo Wiedzy Powszechniej, które przeprowadziło już w szeregu miejscowościach odczyty, pogadanki i imprezy.

Sprawnie przebiega także festiwal filmów radzieckich na terenie miejscowego kina „Wisła”. Jedynym słabym punktem jest na terenie powiatu świeckiego kino objazdowe, które nie dociera do wszystkich miejscowości. Tak np. z gminy Jezewo i szeregu innych gromad napływają do zarządu powiatowego TPRP stałe utyskiwania na brak wieczorów filmowych w tych miejscowościach.
H. S.

KARTKA Z HISTORII

Pierwsze bydgoskie wodociągi

Złoty wiek Zygmunta był również okresem rozkwitu Bydgoszczy, to też troskliwi „ojcowie miasta” starali się zapewnić potrzeby jej obywateli. Między innymi zakładają w r. 1523 i 1541 wodociągi. Jeszcze 250 lat później autor książki o Okręgu Nadnoteckim Holsche, mieszkając w Bydgoszczy tak pisze: „Dowodem dawnej wielkości i zamożności Bydgoszczy są wodociągi, które częściowo jeszcze są czynne i zasługują na konserwację. Na górach (sic) ówczesnej drogi od miasta, wytryska piękna woda, którą rurami prowadzi się do miasta, a w którą takowe na wszystkich ulicach może być zaopatrzone w nadmiarze”. Na planie z r. 1800 zaznaczony jest basen z objaśnieniem, że z niego doprowadza się wodę do miejskich studni. Jest to teren na Szwederowie ze stawami należącymi kiedyś do niejakiego Adiera. Stąd poszła niemiecka nazwa Adlerstrasse co przetłumaczono mylnie na ulicę Orła. Tak samo na Bielawkach Habichtstrasse (od niejakiego Habichta) nazwano ul. Jastrzębłą.

W połowie XIX w. przy zakładaniu przewodów gazowych na Starym Rynku dziś Placu Bohaterów Stalingradu, a w r. 1893 na Wielkim Rynku odkopano 3-5 metrowe z wydrążeniem o średnicy 15 cm spojone z sobą metalowymi wkładkami.

Wielotysięczne oszczędności dają pomysły racjonalizatorskie Zjednoczeniu Energetycznemu okr. bydgoskiego

Pierwsza woj. narada racjonalizatorów energetyki podsumowała dotychczasowe osiągnięcia przemysłu elektrycznego Pomorza, zwróciła uwagę na niedociągnięcia i trudności oraz dała wytyczne na dalszą drogę rozwoju nowatorstwa. Na konferencji byli obecni wiceprzew. WRN — Jakubowicz, przedstawiciele partii, organizacji oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy z przemysłu elektrycznego Pomorza.

Referat omawiający rozwój racjonalizatorstwa i ważne usprawnienia energetyki Pomorza wygłosił mgr inż. Eysymontt.

W obecnej chwili istnieje na terenie woj. bydgoskiego 9 klubów racjonalizatorskich z ilością 332 członków. Rozwój racjonalizatorstwa na Pomorzu datuje się od początku 1949 r., kiedy to powstała pierwsza Komisja Racjonalizacji. W pierwszych miesiącach średnio zgłaszano pięć wniosków, natomiast gwałtowny wzrost datujący się od października 1949 roku przyczynił się do tego, że dziś średnio napływa do rozpatrzenia dwadzieścia pomysłów miesięcznie.

Od lutego 1949 r. racjonalizacja nabrała charakteru organizacyjnego i rozpoczęła wówczas rejestrowanie zgłoszeń i kwalifikowanie pomysłów. Jedną myśl nowatorską nurtowała dużo wcześniej umysł aktywistów wynalazców, którzy wprowadzili w życie swoje pomysły jeszcze w latach 46-48, a którzy jedynie dzięki powołaniu do życia Komisji mogli je podać do wiadomości.

Do pionierów postępu technicznego możemy zaliczyć mistrza mech. Antoniego Wemerowskiego, Edmunda Syldatka — zast. brigadzysty i wielu innych. Racjonalizatorzy Pomorza dzięki wprowadzeniu i swych pomysłów przysporzyli łącznie oszczędności 7.809 701 zł (w starej walucie). Ogółem do chwili obecnej zgłoszono 263 pomysłów z których 220 uznano jako racjonalizatorskie. Zatwierdzone i urzeczywistnione ulepszenia dały łączny efekt dla gospodarki narodowej 84.910.000 zł oszczędności przynosząc jednocześnie korzyść dla racjonalizatorów w postaci 5.160.000 zł nagród (w starej walucie).

Jeśli chodzi o dziedziny w których racjonalizatorzy pracują to jest ich bardzo dużo. Spotykamy tu najróżniejsze usprawnienia a nawet wynalazki z dziedziny montażu linii elektrycznej napowietrznych i kablowych. Np.: Edmund Syldatek opracował nowy sposób wykonywania form do stóp betonowych dla drewnianych słupów wysokiego napięcia. Stopy te, znacznie przedłużają żywotność

Spółdzielnia Pracy „Wulkanizator” na nowym etapie pracy

W Bydgoszczy odbyło się jesienne walne zebranie Spółdzielni Pracy „Wulkanizator” w Bydgoszczy, na którym kierownik spółdzielni Dereziński złożył sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć spółdzielni.

W sprawozdaniu podkreślono głównie zagadnienie uspołecznienia prywatnych zakładów wulkanizacyjnych.

Spółdzielnia Pracy „Wulkanizator” stawia się również na produkcję potrzebnych w naszym życiu gospodarczym artykułów m. in. ogumień do wózków dziecięcych, uchwyty do motocykli, itd.

Odnosnie prywatnych zakładów wulkanizacyjnych z Grudziądza, Torunia i z Włocławka, podjęto uchwałę przyjęcia ich w poczet kandydatów na członków spółdzielni.

Powiększenie spółdzielni o 9 nowych członków jest nowym etapem pracy „Wulkanizatora”.

słupa, a usprawniona metoda ich wykonania przyniosła Zjednoczeniu Energetycznemu roczną oszczędność 96 tys. zł. Dalej kier. Oddz. Bud. linii przesyłowych techn. Leon Nowicki zgłosił nowy typ zacisku odciągowego pięćlocowego do przewodów linii najwyższych napięć. Osiągnięto tutaj oszczędność 120 tys. zł rocznie.

Takich pomysłów moglibyśmy wliczyć jeszcze bardzo wiele i to w najróżniejszych dziedzinach.

Bydgoscy Bojownicy o Wolność i Demokrację wybrali nowy zarząd

Przy wypełnionej po brzegi sali Pomorskiego Domu Sztuki odbyło się walne zebranie wyborcze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, z terenu miasta i pow. bydgoskiego, na które przybyli za prośbami przedstawiciele partii i stronnictw politycznych oraz liczni racjonalizatorzy i przodownicy pracy bydgoskich fabryk.

Zebrań otworzył prezes ustępującego zarządu Stańczyk. Przewodniczącym zebrania wybrano wybitnego racjonalizatora Bydgoskiej Fabryki Sklejek Szczuko, który powołał prezydium zebrania.

Obszerny referat zaznajamiający zebranych z obecną sytuacją polityczną wygłosił red. Markun, który jednocześnie

część tych ulepszeń została wystawiona na widok publiczny na wystawie otwartej w lokalu przy Nowym Rynku 8.

W dalszej części obrad przemawiali goście obecni na sali jak również omawiano współpracę robotnika, technika i inżyniera w ruchu racjonalizatorskim, akcję współzawodnictwa pracy oraz dotychczasową działalność klubów postępu technicznego i racjonalizacji.

Rozumiejąc w pełni wagę wykonania Planu 6-letniego racjonalizatorzy postanowili ulepszać wszystkie maszyny, urządzenia i narzędzia oraz postanowili włączyć do akcji wynalazczości swych kolegów robotników, z Zakładów Energetycznych Pomorza. (x).

nakreślił rolę Związku na tle sytuacji politycznej zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, którą zamknął i podsumował prezes Zarz. Okr. Z. B. o Woln. i Dem., Ziemiakiewicz, po czym zebrani przystąpili do wyboru nowego zarządu i Komisji Rewizyjnej w skład których weszło ogółem 17 osób. Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi w najbliższych dniach. Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję, która potępia anglo-amerykańskich agresorów i podżegaczy wojennych, a w której zebrani przyrzekają wzmoczyć swe wysiłki nad przedterminowym zrealizowaniem Planu Pokoju jakim jest Plan 6-letni. Zebranie zakończono odczytaniem Międzynarodówki. (Ur).

SPORT

DO SĘDZIÓW LEKKOATLETYCZNYCH POM. O. Z. L. A.

Wydział Spraw Sędziowskich Pom. Okręgowego Związku Lekkoatletycznego przypomina wszystkim sędziom o konieczności nadesłania sprawozdań z sędziostwa przeprowadzonych w roku bieżącym do dnia 1. 12. br. Jednocześnie prosimy o dołączenie legitymacji sędziowskiej, celem przedłużenia jej na rok 1951. Sprawozdanie wraz z legitymacją należy nadsyłać pod adresem: Sekretariat Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego - Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 25/5.

„OGNIWO” ORGANIZUJE KURS ŻEGLARSKI

Realizując historyczną Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, ZKS „Ogniwo” — sekcja żeglarska celem spopularyzowania wśród najszerszych mas społeczeństwa sportu żeglarskiego organizuje kurs żeglarski teoretyczny w okresie zimowym, oraz praktyczny w okresie letnim.

Program przewiduje szkolenie na stopnie młodszego żeglarsza, żeglarsza i sternika śródlądowego. Kurs jest bezpłatny i dostępny dla wszystkich członków zrzeszonych w kołach i klubach sportowych obojga płci, którzy ukończyli 14 lat.

Wykłady w okresie zimowym będą odbywać się dwa razy w tygodniu w środy i soboty w godzinach wieczornych. Pragnący posiąść umiejętność żeglowania, w dni przybyć w dniu 4 bm. o godz. 18

do sali MRN w Ratuszu przy Pl. Bohaterów Stalingradu. W dniu tym nastąpi otwarcie kursu, zapoznanie się kursantów z programem, oraz ustalenie dni i godzin wykładów najbardziej odpowiadających kursantom.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA SZACHOWE POMORZA

(Kow). W rozegranych partiach turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwa Pomorza padły następujące wyniki:

III runda: Świrski — Gaworski 0:1, Chybicki — Bratoszewski 1/2:1/2, Barche — Kowalski 0:1, Czarnekow — Paluszkievicz 1:0.

IV runda: Bratoszewski — Barche 1:0, Paluszkievicz — Chybicki 0:1, Gaworski — Czarniakow 0:1, Szaplel — Świrski 1/2:1/2.

V runda: Czarniakow — Szaplel 0:1, Chybicki — Gaworski 1:0, Barche — Paluszkievicz 1:0, Kowalski — Bratoszewski 0:1.

VI runda: Szaplel — Chybicki 1/2:1/2, Paluszkievicz — Kowalski 0:1, Świrski — Czarniakow 0:1, Gaworski — Barche 1:0.

o sześciu rundach w turnieju prowadzi Chybicki (Spójnia Bydg.) 5 pkt. przed Szaplelem (Spójnia Bydg.) 4 pkt. (jedna gra mnie) i Czarniakowem (Kolejarz Toruń) 4 pkt. oraz Bratoszewskim i Kowalskim obaj (Spójnia Bydg.) po 3 pkt.

PLIWACY KOLEJARZA UCZESTNICZA W MISTRZOSTWACH ZRZESZEŃ

W niedzielę, 3 bm. rozegrane zostaną w Łodzi i Wrocławiu pływackie mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych. Z Kolejarza Brdy do reprezentacji ZS Kolejarz wyznaczeni zostali: Mroźna, Maternowska H., Postawianka, Kriese, Mroz Eugeniusz, oraz Olkowski.

Wszyscy zawodnicy Kolejarza Brdy wyjechali już w dniu wczorajszym z wyjątkiem Postawianki, która ze względu na chorobę nie weźmie udziału w mistrzostwach.

ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Uwaga delegacji BSS

Wyznaczone na dzień 4 grudnia br. walne gromadzenie delegatów Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców zostało odwołane z przyczyn niezależnych od BSS. Dokładny termin zgromadzenia które odbędzie się w terminie późniejszym, podany będzie w odpowiednim czasie w prasie miejscowej.

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy, zawiadamia wszystkich członków Związku, że dnia 3 bm. o godzinie 15 odbędzie się posiedzenie naszego Związku Gawrońskiego Jana.

Prosimy o jaknajliczniejszy udział w posiedzeniu.

Zbiórka przed gmachem Związku przy ul. Markwarta 2 o godz. 14.

M. P.

Co było w kalendarzu

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ:
Sobota: Złote niedole (19.30).
Niedziela: Słuby Panańskie (15.30), Złote niedole (19.30).

KINA
Pomorzanin i Polonia: S/s Orzeł zagał. Wolność: Torpedowiec nieugięty. Orzeł: Upadek Berlina I cz. Gryf: Świat się śmieje. Bałtyk: Na granicy. Rozmaitości: (na peronie dw. PKP) Program aktualności 5/50. Braterskie spotkanie, przegląd sportowy 6/50 i Inne.

Seanse: Pomorzanie 16.15, 18.15, 20.15. Polonia 15.30, 17.30, 19.30. Wolność 15.45, 17.45, 20. Orzeł 15.30, 17.45, 20. Gryf 15.45, 17.45, 20.00. Bałtyk 15.30, 17.30, 19.45. Rozmaitości co godzinę od 16.00 do 24.00.

PORANKI, 3 GRUDNIA 1950.
POMORZANIN: Opowieść leśna (g. 10). Upadek Berlina II część (g. 12).

WOLNOŚĆ: Upadek Berlina II część (g. 9.45 i 11.45).

GRYF: Upadek Berlina I cz. (g. 12).

BALTYK: Córka marynarza (g. 11).

DYZURY APIEK

Apteka „Pod Lwem”, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 34-31.

Apteka „Przy Bielawach” al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW:
W sobotę, 2 grudnia 1950 r. od godz. 15-17 i w niedzielę, dnia 3 grudnia od godz. 10-12 pełni dyżur lek. dent. Rajkowski Jerzy, ul. Paderewskiego nr 10.

RADIO NA FALI BYDGOSKIEJ
NIEDZIELA, 3 GRUDNIA 1950.

8.55 Program lokalny dnia, komunikaty. 11.15 Audycja satyryczna dla wsi pt. „Rozgniewał się but na dratwę. Opracował Jan Ciesielski. 11.35 Rezerwa muzyczna na 20.30 „Hanka Walakówna ma głos — Z. Batur. 22.05 Przegląd sportowy w oprac. red. M. Dachowskiego.

UWAGA komisarze spisowi

Wszyscy obwodowi komisarze spisowi winni bezwarunkowo zgłosić się w sobotę, dnia 2 grudnia o godz. 16 w swoich komisarijstwach rejonowych w celu odbycia specjalnej odprawy.

Punkt rejonowy podany na wyciągach z wykazów w „N” i „W3”.

KOMUNIKATY

Uwaga KS Giuchoniemi

Zbiórka sekcji piłki nożnej, w niedzielę 3 bm. o godz. 10 rano na boisku „Spójni” ul. Nakielska, na mecz z Poznańskim KS Giuchoniemi. o godz. 11 rano o Mistrzostwo Polski Giuchoniemi w II rundzie.

Dzisiaj zebranie niewidomych

Plenarne zebranie niewidomych członków Związku Pracowników Niewidomych RP odbędzie się dziś w sobotę dnia 2 bm. o godz. 18 w auli Państwowej Szkoły Specjalnej w Bydgoszczy, Krasieńskiego 10, na które zaprasza się wszystkich członków.

Spółdzielcy wprowadzają nowe formy współzawodnictwa

W Świeciu odbyła się narada ekonomiczna Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, poświęcona wprowadzeniu nowych form współzawodnictwa. Obradom przewodniczył ob. Andrzejewski. Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego ZZPS — Jarząbek, nakreślił nowe formy współzawodnictwa, opartego na podstawie indywidualnych i zbiorowych zobowiązań produkcyjnych.

W dyskusji między innymi zabrał głos przewodniczący zarządu powiatowego ZZPS Klein, wskazując, iż współzawodnictwo na terenie powiatu świeckiego stało na dosyć wysokim poziomie. Poważne braki dawały się odczuwać jedynie w dziedzinie współzawodnictwa indywidualnego. Wyrzucił on jednak nadzieję, iż po wprowadzeniu nowych form współzawodnictwa podniesie się poziom obu wypadków.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel zarządu głównego, stwierdzając, iż wykazała ona poważne braki na terenie powiatu świeckiego, które trzeba jednak rzucić na karb dotychczasowych, niedostatecznych regulaminów.

Współzawodnictwo oparte na zobowiązaniach poszczególnych pracowników oraz całych grup produkcyjnych, przynoczą zakładom pracy nie tylko wielkie oszczędności, ale przyczynią się także do olbrzymiego wzrostu produkcji i to tak pod względem ilościowym jak i jakościowym.
H. S.

Perspektywy dalszej elektryfikacji rolnictwa radzieckiego

Budowa gigantycznych elektrowni wodnych na Woldze, Dnieprze i na Amu-Darii odzwierciedla jedną z najwazniejszych cech charakterystycznych społeczeństwa komunistycznego, która polega na tym, że przy komunistycznym planowym rozwoju gospodarki narodowej oparty będzie o ogromny rozwój techniki zarówno w przemyśle jak i rolnictwie.

Dwie, największe na świecie elektrownie wodne na Woldze w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu wytwarzają będą ok. 20.000.000.000 KW/godz. energii elektrycznej rocznie, tj. znacznie więcej energii wytwarzają wszystkie elektrownie wodne Włoch lub Szwecji. Oddanie do użytku kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych zwiększy znacznie potencjał energetyczny gospodarki narodowej, zaopatrzy okręgi przemysłowe kraju radzieckiego w ogromne ilości energii elektrycznej, ozna-

czając będzie nowy wielki krok na drodze realizacji genialnego, stalinińskiego planu przeobrażenia przyrody.

Ponad 3,5 miliarda KW/godz. energii elektrycznej przeznacza się rocznie — po zbudowaniu obu elektrowni wodnych — dla celów nawodnienia ziem zawołżańskich. Specjalne stacje pomp, poruszane przy pomocy elektryczności, będą w ciągu roku dostarczać około 12.000.000.000 m³ wody wolżańskiej dla celów nawodnienia.

Uruchomienie elektrowni wodnych na Woldze umożliwi całkowicie elektryfikowanie rolnictwa. Na polach zawołżańskich będą pracować potężne traktory elektryczne i inne maszyny rolnicze, poruszane elektrycznością. Tak więc gigantyczne budowlę na Woldze otwierają nowe perspektywy dla rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa socjalistycznego.

NOWE WYDAWNICTWA

Walentyn Katajew — „Opowiadania”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. W opowiadaniach Katajewa, opartych na rzeczywistych wydarzeniach, odżywa wspomnienie bohaterstwa walki narodu radzieckiego w pierwszym okresie po zdradzieckiej napaści hitlerowskiej.

Willi Bredel — „Otzhausen”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Opowieść o „kotle stalingradzkim”, w którym pomimo terroru Otzhausenów dojrzwają w prostych żołnierskich sercach niemieckich uczucia świadomego internacjonalizmu, dyktujące decyzję: odejść od faszystów, stanąć w szeregu Armii Radzieckiej, która i Niemcom przyniesie wyzwolenie.

Lew Tolstoj — „Opowiadania sewastopolskie”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Książka omawiająca największe wydarzenie wojny krymskiej — oblężenie i upadek Sewastopola, opiewa bohaterstwo prostego żołnierza rosyjskiego, piętnując pyszałkowatość i tchórzliwość oficerów gwardii carskiej i kawalerii. Bezpośredniość, autentyzm i głęboka analiza postaci wrzusa czytelnika, wywierając na nim duże wrażenie.

Iwan Kożedub — „W służbie Ojczyzny”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. W słowach prostych i bezpośrednich opowiada autor, trzykrotny bohater Związku Radzieckiego, sławny lotnik radziecki, o swym dzieciństwie, które upłynęło w rodzinnej wsi, o nauce w szkole lotniczej

i bojach powietrznych, które stoczył w obronie socjalistycznej ojczyzny.

A. Stepanow — „Port Artur”, t. I. Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Powieść laureata nagrody Stalingradzkiej jest imponującym, zakrojonym na wielką skalę malowidłem historycznym z czasów wojny rosyjsko-japońskiej 1904—1905 roku. Szeroki nurt, żywa akcja i świetna narracja czynią z powieści Stepanowa niezwykle zajmującą lekturę.

Lew Sławin — „Interwencja”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950 — sztuka w 4 aktach na tle wojny interwencyjnej. Sztuka rozgrywa się w Odessie w r. 1918.

„Praca partyjno-polityczna na obozach lotniczych” — Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Broszura zawiera szereg artykułów poświęconych pracy partyjno-politycznej w Armii Radzieckiej w letnim okresie szkolenia na obozach.

A. B. Dobrowolski — „Wspomnienia z wyprawy polarnej”, Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. W sposób szczerzy i barwny utrwalił autor przeżycia i przygody uczestników pionierskiej, przed 50 laty odbytej, wyprawy polarnej.

„Bohaterowie Związku Radzieckiego” Wyd. „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Tomik Biblioteki Żołnierza zawiera jedenaście opowiadań o bohaterskich żołnierzach radzieckich, którzy bronili socjalistycznej ojczyzny i przynieśli również wolność naszemu krajowi.

Poznajemy RADZIECKICH SPORTOWCÓW (26) BORYS NOWIKOW

Grać było coraz ciężiej. Nowikow nie odczuwał zasadniczo swoich 40 lat, które zresztą dla sportowca nie są bynajmniej żadną starością, zachował siłę i precyzyjność uderzenia, ale w pewnych momentach brakowało mu trochę tam dziesiątej sekundy do odbicia piłki, którą uprzednio z łatwością odbierał. Od czasu do czasu dawała się odczuć kontuzja odniesiona w czasie ostatniej wojny, czasami odczuwał ociężałość nóg i zaczął wyraźnie przegrywać. Mecz zakończył się zwycięstwem jego młodego przeciwnika Alhasa. Działo się to w roku 1947.

Odprawdany współczującymi spojrzami Nowikow udał się do szatni i ciężko usiadł na krześle. Czy ma już opuścić kort? Miał dopiero 15 lat, gdy po raz pierwszy wziął do ręki rakietę. Ojciec



Jego był wówczas dozorca kortów dynamicznych i biała pleczka z miejsca oczarowała przyszłego mistrza. Nowikow grał z każdym i o każdej porze, od każdego czegoś się nauczył. I im więcej doznawał porażek, tym chętniej ponawiał rozgrywki z lepszymi od siebie partnerami i coraz częściej triumfowała jego wola zwycięstwa.

Po roku Nowikow zdobył mistrzostwo Juniorów, a po następnym stał się już trzecią rakieta ZSRR. Trzeba było jednak jeszcze długich sześciu lat, zanim Nowikow, koncentrując swoją umiejętność, zalety duchowe i fizyczne, zdobył, po konaniu Kudriawcewa, tytuł mistrza Związku Radzieckiego. Student Borys Nowikow stał się zasłużonym mistrzem sportu i wzorem dla młodego pokolenia.

W czasie wojny rozszedł się wieści, że Nowikow został ciężko ranny i stracony dla sportu. I rzeczywiście było z nim źle, ale gdy po półrocznej kuracji lekarze wypisali go ze szpitala i poradzili, dla całkowitego powrotu do zdrowia, zająć się minimalnie sportem, Nowikow się uśmiechnął. Wiedział, że powrócił na korty będzie dla niego najlepszym lekarstwem. Na kortach otoczyło go grono młodych sportowców, którzy gorąco pragnęli zmierzyć swoje siły z mistrzem. I Nowikow stwierdził u nich dużo nowych, pozytywnych cech, które kwalifikowały ich na przyszłych mistrzów. Ich gra przy słońcu, błyskawiczna orientacja, wytrzymałość i wyczucie — mówiły o poziomie przyszłych sław. Ale oprócz tych zalet partnerzy Nowikowa posiadali i minusy, które mistrz umiejętnie wykorzystywał i w rezultacie na mistrzostwach Moskwy ponownie zdobył pierwsze miejsce. Z oczu jednak swych przeciwników Nowikow wyczytał, że nie zatrzymają się oni w polowie drogi i będą tak długo dążyć do zwycięstwa, aż go pokonają. Nowikow odgadł zresztą swego przyszłego pogromcę: był nim utalentowany Ozierow, który zdobył tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

Maty Felieton Rozważania matrymonialne

Kiedy wchodziłem rano do redakcji, zatrzymał mnie portier i oświadczył: — Już czekają... Trochę zrobiło mi się niemiernie, szybko uczyniłem rachunek sumienia. Jasne, że coś nie coś przeskrobało się ostatnio. Człowiek jest tylko czło-

— Kto czeka? — zapytałem portiera. — Taki wielki. Wasaty... Z synem... I z laską... Odechnąłem. Ostatnio nikogo o takim wyglądzie nie osmarowałem. Dość perny siebie ruszyłem na górę. W pokoju czekał imć Furduga wraz ze swoim spadkobiercą Cynamonkiem. Ubrany był odświętnie. Miał na sobie czarny tuzurek, sztuczne spodnie, sztywny kolturzyk i muszkę. W rękę trzymał laseczkę, a obok, na krześle, leżał melonik, czyli dzieciak.

Skloniłem się z galanterią. — Młodo pomitać! Czym koledze mogę służyć? Furduga odchrząknął, poglądził rąsy i rzekł z namaszczaniem: — Przepraszam, że zabieram cenny czas, lecz sprowadziła mnie do pana bardo poważna sprawa... Grzesznie usiadłem za biurkiem i poprosiłem, by ją zreferował. Pan Furduga odchrząknął po raz drugi. — Właściwie to nie pominiem panu zwracać głomy, bo jest to moja prywatna sprawa, sądzę jednak, że ze względu na naszą zażyłą znajomość zainteresuje się pan nią... — Szanowny kolego! — odparłem. — Uczynię rozszystko, co będzie w mojej mocy! — Serdecznie panu dziękuję! Otóż, jak zaperone wiadomo panu, jestem wdowcem. Moja niebżalowana pamięć małżonka przebywała w zasmiatach. Bezsprzecznie ma to swoje dobre strony... W tym miejscu twierdząco skinąłem głową. — Mogę wracać do domu, kiedy mi się podoba — ciągnął Furduga — i wiem, że nie mi nie zagrzeza. Nikt mi nie wierci dziury w brzuchu, jestem swobodny, jak skoronek, niepodległy i sumerenny. Kiedy idę ulicą, mogę zrobić oko do jakiejś sympatycznej niewiasty i wiem, że nikt mi z tego powodu nie da parasolkę po głowie... — Widzi pan — przerwałem — jaki z pana szczęściarz! — O! Powoli, powoli! — zaoponował. — To tylko jedna strona medalu! Muszę płacić większy podatek, niż ludzie żonaci, sam sobie ceruję skarpetki, na obiady chodzę do restauracji, brak mi ciepła rodzinnego, nie ma nikogo, prócz Cynamonka, który pocieszył mnie w trudnych chwilach.

Przez kwadrans wyliczał różnorodne niedogodności, związane z brakiem polowicy. W końcu nie wiedziałem już o co mu chodzi. — Niech pan powie, panie Furduga — rzekłem — czy mam to rozumieć w ten sposób, że chce się pan ponownie ożenić? — Mój miły gość zarumienił się, jak zarosłodziła dziewczyna i szeptem odparł: — Zgadł pan! To jest moim największym marzeniem! — Więc cóż panu stoi na przeszkodzie? — Śmiało! Furduga westchnął żalownie. — Łatwo powiedzieć! Wie pan prze-

cież dobrze, że nie jestem zależny od siebie! Mam opiekuna, który kieruje moim postępowaniem i bez którego wiedzy niczego nie mogę przedsięwziąć! Zna go pan dobrze, razem przecież pracujecie! — Uśmiechnąłem się. — No, nie należy się przejmować! Pan Edmund nie jest taki surowy! Czy rozmawiał pan z nim już na ten temat? — Furduga znorow westchnął rozdzierająco. — Rozmawiałem... — I co? — I nic. Nie pozwala... W pokoju zapanowała przygnębiona cisza. Dopiero po chwili szepnąłem: — Głoma do góry, drogi panie! Widocznie pan Edmund dobrze panu życzy i nie chce oddać pana w wiekuiście niemole! Sam zaperone jest przeciwnikiem niewiast i... W tym momencie Furduga wstał. Był głęboko wzburzony. — Nieprawda! — krzyknął. — Nieprawda! Właśnie to chciałem panu powiedzieć! Właśnie to chciałem napiętnować! Mnie każe ten jegomość żyć w kawalerskim stanie, własnoręcznie cerować skarpetki, obierać kartofle, szyć, prać i gotować, a sam się żeni! Dzisiaj! Czy to nie skandal? Tak krzyczał, że szyby poczęły się trząść. — Panie Furduga! — potrząsnąłem go za ramię. — Niech się pan uspokoi! Porozmawiam z nim! — Właśnie! Niech pan roztłumaczy, że tak nie można postępować! Ja jestem człowiekiem utosunkowanym, proszę pana, złożyć zażalenie! Niech pan mi koniecznie to załatwi! — Przynurkłem mu solennie, wziął za rękę Cynamonka i chciał wyjść, zatrzymałem go jednak w drzwiach. — Panie Furduga! — przystanął. — Słucham?... — Czy nie chciałby pan za moim pośrednictwem złożyć swojemu opiekunowi życzeń? — Mój szanowny gość stuknął się w głowę. — A, racja! Widzi pan, jaki jestem zdenerwowany! — Pochylił się nad Cynamonkiem, poszeptał z nim chwilę, po czym odchrząknął, chwycił się za biust i zadeklamował:

„Opiekunie, zacny panie! Dziś, gdy wchodziśz tu nowe życie, Gdy dobijasz do przystani Przyjmij od nas kupeć życzeń! Niech ci służy zdrowie, wigor, Niech ci troski będą obce, No i zajmij się Furdugą, Nieszczęśliwym, biednym wdowcem...”

Gdy skończył, uzupełniłem: „A w tych życzeń zgodny chór Włącza się dziś „IKAP” cały, Włącza się dziś duży, mały, No i oczywiście — JUR”.

P. S. Po chwili Furduga wrócił i szepnął mi na ucho: — Tylko niech pan jak najszybciej pomówi z nim o tym, żeby mnie ożenić. Po paru miesiącach na pewno mi na to nie pozwoli...

HUMOR



— Gdy pan będzie chciał, żeby wystartowali, to pan wystrzelił z pistoletu. — Ale do którego, proszę pana!

PODZIĘKOWANIE
Za okazane serce, za wieńce i kwiaty w oddaniu ostatniej przysięgi mojej ukochanej córce sp.
Danucie Kamrowskiej
składają najserdeczniejsze BÓG ZA PŁAC
0836 **malika z rodziną**
Bydgoszcz, Przewrzenie 5 m. 5 w listopadzie 1950 r.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN”
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 259-99
W soboty, niedziele i święta o godz. 17 i 19,15
„Sambo i Lew” Inscenizacja: H. Rył i A. Bunsch.
Reżyseria: H. Rył. Scenografia: A. Bunsch.
Dla dzieci starszych i młodzieży. Kasa czynna od g. 13 1871.

PRACOWNICY POSZUKIWANI
Księgowego bilansistę na dobrych warunkach zatrudni od zaraz C. Z. Zakład Zieliński w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 43, tel. 30-00. (1901)

RADIO
NIEDZIELA — 3 GRUDNIA 1950 r.
8.50 Początek audycji. 9.35 Sygnał czasu. 9.55 Pro. tańca. 10.05 Muzyka radziecka. 10.30 Dziennik poranny. 10.45 Polska pieśń masowa. 11.00 Audycja SKRK. 11.30 Repor. taż z mater. prasy radzieckiej o bud. komunizmu. 11.45 Wieść tańczy i śpiewa. 12.00 Przegląd prasy stoł. 12.05 Skrzynka ogół. 12.20 Poezja i muzyka. 12.45 Skrzynka Wszechniacy Ra. diowej. 12.57 Sygnał czasu i hejnał z Włocławca. 13.00 Przegląd czasopism. 13.15 Koncert. 13.30 Historia ruchu robotniczego. 13.45 Audycja pt. „Kreć się wrzeczono”. 14.00 Wszechniacy Radiowa. 14.20 Drobne utwory skrzypc. 14.40 Audycja oświatowa.

14.50 Melodie ludowe do tańca. 15.15 Audycja dla gram. dnia. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 Fragn. prozy z tomu „Wyzwolenie”. 16.35 Melodie świata. 17.00 Dziennik popołudniowy. 17.20 Koncert Chopinowski. 17.50 Encyklopedia Radiowa. 18.00 Słuchowisko „Za tych co na morzu”. 19.00 Koncert z okazji „Dnia Górnika”. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Audycja rozrywkowa. 21.15 Felieton. 21.25 Muzyka taneczna. 22.15 Wład. sportowe z całej Polski. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na dzień następny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

SPRZEDAŻ
Silnik elektryczny 220 do 380 volt, 26 KW — 965 obrotów, F-ma Siemens, pięcioletniowy rozrusznikiem, na kulowych łożyskach, bardzo dobry stan, sprzedam. Młyn Kosłimka, Tuchola. (0830)

Płaszcz męski — kupon materiału czarnego ubra nowego sprzedam 10/1. (0837)

Streptomycynę sprzedam adres wskaże IKP Bydgoszcz. (0835)

Dobremany rasowe 2 miesięczne sprzedam. Pruszcz-Gdański, 1 Maja 1 — 1 godz. 17-20. (1902)

KUPNO
Zegar do taksówki kupię zaraz podaniem ceny oferty IKP Bydgoszcz „1899”. (1899)

ZGUBY
Zagubiono książeczkę wojskową RUK Starogard na nazwisko Zygmunta Lubrńskiego Wielki Bukowiec poczta Zelgoszcz powiat Starogard. (1900)

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMĄJĄ DO 20 KĄZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPAKĄ WPLACĄ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, SNIADKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za stowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr. w tekście 10.80 zł za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-linowy (zr. tekst-em). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.